Nr 20 Kraków 26 Stycznia — Piątek. Rok 1866.

CZAS

Czas wychodzi codziennie wieczór (wyjąwszy niedziele i dnie świąteczne). Numer pojedynczy w Krakowie i we Lwowie kosztuje 10 centów.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
Miejscowa w Krakowie	złr. 20	złr. 5	złr. 2
Miejscowa we Lwowie	21	[illegible]	[illegible]
Pocztą w państwie Austryackiem	24	[illegible]	[illegible]
do Prus	tal. 17 sgr. 2	tal. 4 sgr. 8	1 sgr. 16
Rzeszy niemieckiej	21	10	[illegible]
Francyi i Anglii	frank. 108	frank. 27	frank. 10
Włoch i Szwajcaryi	116	[illegible]	[illegible]
Belgii	80	[illegible]	[illegible]

Listy z pieniędzmi przesyłane być winny franco do Administracyi „CZASU". LISTY reklamacyjne niezapieczętowane nie ulegają frankowaniu. LISTÓW niefrankowanych nie przyjmuje się.

RĘKOPISMA nadsyłane Redakcyi nie zwracają się i niszczone będą.

Prenumeratę przyjmują:

W Krakowie: Biuro Administracyi „Czasu" w Rynku pod L. 59 w domu p. Kirchmayera na dole, tudzież wszystkie Urzędy pocztowe austryackie.

OGŁOSZENIA (inseraty) wszelkiego rodzaju przyjmują się za opłatą: od wiersza drobnego jednorazowe umieszczenie 8 centów, za następne po 5 centów, oraz za opłatą należytości stęplowej po 30 centów od każdorazowego ogłoszenia.

Prenumeratę i ogłoszenia przyjmują: we LWOWIE w Agencyi „Czasu" p. Ignacy Herzok Plac Halicki Nr. 1. — w Wiedniu p. A. Oppelik Wollzeile 22. — Na Francyę i Anglię w Paryżu p. L. Płoński, Boulevard du Prince Eugène, 95. — tylko ogłoszenia zaś: w Wiedniu: w Hamburgu i w Frankfurcie nad Menem pp. Haasenstein i Vogler — w Berlinie p. A. Retemeyer — w Frankfurcie nad Menem p. G. L. Daube & Comp. — a Lipsku p. Henryk Engler — w Wrocławiu: p. Jenke et Sarnighausen.

OGŁOSZENIE PRZEDPŁATY.

W Krakowie na miesiąc Luty . . 2 złr.
„ od 1go Lutego do końca kwartału . . 3 złr. 40 c.
Z przesyłką pocztową w państwie Austryackiem, za miesiąc Lutego . 2 złr. 25 c.
Od 1go Lutego do końca kwartału tj. do 31. Marca . 4 złr.

Kraków 25 stycznia.

Z osnowy sprawozdania większości komisyi funduszowej w sprawie odebrania przez Wydział krajowy majątków, funduszów i zakładów krajowych, jakotéż z wniosku mniejszości tej komisyi, poniżej zamieszczonych, okazuje się bardzo wyraźnie, że większość komisyi była zdania: aby przy odbiorze tych funduszów i zakładów władza nie tylko ustawodawcza ale i wykonawcza Wydziałowi krajowemu była przez Sejm przyznaną; gdy tymczasem mniejszość chciała tenże Wydział do nadzoru, jak się wyraziła „ustawodawczego" ograniczyć. Wyznajemy, że to wyrażenie „nadzór ustawodawczy" brzmi jakoś szczególnie; przynajmniej spotykamy się z niem po raz pierwszy, gdy idzie o odebranie fundusów, zakładów, a zatem i o zarząd ich aż do pewnego stopnia. Rzecz tem wyrażeniem objęta niejasno nam się przedstawia, bo przecież „nadzór" mieści już w sobie w polskim języku pojęcie pewnej władzy wykonawczej. Lecz mniejsza o to, zobaczmy pokrótce, na czem owa mniejszość swoje zdanie opierała.

Rząd obecny oświadczył się z gotowością oddania zarządu funduszów i zakładów krajowych Wydziałowi. Mniejszość odwołuje się na przeszłe ministerstwo, które tego uczynić niechciało i nieuczyniło. To rzecz wiadoma; ale również wiadomą jest rzeczą, że żyjemy pod obecnym rządem a nie pod przeszłym, że cała sprawa oddania funduszów i zakładów odbywa się na mocy statutu krajowego, w myśl, jak go tłomaczy dzisiejszy gabinet a nie poprzedni. To zdaniem naszem powinno było wystarczyć mniejszości; żałujemy, że jéj nie wystarczyło, ale żadną miarą żalu jej podzielać nie możemy, że jest inaczej jak było.

Upozorować dalej chciała mniejszość komisyi swe zdanie troskliwością, aby Wydział krajowy nie wkraczał w zakres funduszów kościelnych, szkolnych, a oraz obawą o autonomię zakładów, o którą bardzo jest dbałą. I troskliwość ta i dbałość wielce są chwalebne. Ale niech się mniejszość nie troszczy o prawa Kościoła i przywileje szkolne. Przypominamy jej, skoro zapominać się o tem zdaje, że pomiędzy wszystkiemi narodami dzieje narodu polskiego najmniej bez wątpienia dostarczają przykładów pogwałcenia praw Kościoła. Wydział krajowy, gdyby przekroczył ów zakres, o czem mowy być zresztą nie może, nie w polskie wstępowałby ślady. Przywiązanie więc tak stateczne i uszanowanie tak prawdziwe do Kościoła, jakie kraj nasz i jego ludność cechują, dostateczną mogło być dla mniejszości rękojmią postępowania Wydziału. I znowu żałujemy, że mu ona niewystarczała, ale troskliwości jego podzielać nie możemy, byłoby to bowiem więcej niż zapoznać charakter i uczucia religijne narodu, byłoby to całą jego tradycyę w wątpliwość podawać.

Nie dziwi nas, że mniejszość komisyi odwołując się do rozporządzeń przeszłego ministerstwa, miała także na oku i przeszły systemat, a więc troszczyła się o fundusze szkolne. Myślała o centralizacyi, która centralizując wszystko, i szkoły nie pomijała. Ależ przecie grunt, na którym cała sprawa odbioru funduszów i zakładów się toczy, według oświadczenia samego Komisarza rządowego jest autonomicznym. Właśnie na mocy tej zasady rząd fundusze i zakłady Wydziałowi krajowemu oddaje. Wkraczać zaś w zakresy niewłaściwe, jak kościelny i szkolny, to rzecz centralizacyi, ale nie autonomii. Znów więc żałować musimy, że na tym pewniku nieposzestała mniejszość komisyi; wszelako trwogi jej o los szkolnych funduszów podzielać nie możemy.

Możemy, zdaje nam się, zaspokoić ją również co do autonomii niektórych zakładów. Najprzód widzimy w sprawozdaniu większości zastrzeżenie autonomii dla zakładów posiadających warunki potrzebne do jej używania; a powtóre, napróżno silimy się, aby upatrzeć, w czemby oddanie zakładów Wydziałowi, sprzeciwiać się mogło, autonomii szczególnych instytucyj, skoro Sejm uchwałą tyczącą się Towarzystwa kredytowego dowiódł wyraźnie, iż chce, aby instytucye przechowały właściwą sobie autonomię, o ile takową mają i onej potrzebują. Zasada więc przez Sejm krajowy przyjęta i uchwałą potwierdzona, mogła była mniejszość komisyi i tutaj zaspokoić, a jeżeli i w tym przypadku żałujemy, że to nie nastąpiło, obawy jednak o autonomię zakładów podzielać nie możemy.

Niepodzielała też owej troskliwości ani obawy, nie uznając ich za rzeczywiste, większość sejmowa, bo chociaż nie mamy jeszcze pod ręką sprawozdań stenograficznych z tego posiedzenia, na którem się dyskusya w tym przedmiocie odbywała, wiemy jednak, że Sejm odrzucił wniosek mniejszości komisyi, a uchwała zapadła stósownie do wniosku w sprawozdaniu większości komisyi zawartego.

Wniosek mniejszości był postawiony i popierany przez posłów wyłącznie ruskiej narodowości. Chcemy wierzyć, że niema to nic do rzeczy, i dla tego w uwagach naszych staraliśmy się wzgląd ten pomijać, jakkolwiek sprawozdawca mniejszości oświadczył: że posłowie ruscy dla tego nieprzyznają Wydziałowi krajowemu praw nadzoru i zarządu fundacyj krajowych, że w Wydziale zasiadają reprezentanci większości sejmowej, a zatem w duchu większości ten nadzór i zarząd odbywałby się. Nie rozumiemy, co to ma znaczyć. Zapewne, że w duchu większości sejmowej, ale czyż Sejm nie jest Sejmem? Czyż Wydział jego ma działać w duchu mniejszości? Gdzież i kiedy tak się działo? Czyżby to miało znaczyć, że owi posłowie ruscy nie uznają Sejmu za Sejm krajowy? Wszak, skoro już przeszły gabinet taką dla nich powagą, to przecież Sejm obecny zwołany został na mocy patentów lutowych. Z prawdziwą przykrością stawiamy te pytania, i nie będziemy się nad niemi zatrzymywać ani szukać na nie odpowiedzi, bo przypuścićby nam wtedy przyszło, że owi posłowie ruscy niechcą zakładów ruskich uważać za krajowe, i obcej nie krajowej szukają dla nich władzy. I znów nasuwa się pytanie: jakiej? skoro rząd chce oddać władzy krajowej.... Nie, raz jeszcze powtórzymy: tego przypuścić nie chcemy— nie możemy.

KORESPONDENCYA CZASU.

Lwów 23 stycznia.

(z) Dzisiejsze posiedzenie sejmu należało do najbardziej zajmujących w tegorocznej sesyi z powodu świetnych mów posłów Zyblikiewicza i Henryka hr. Wodzickiego, za odebraniem od rządu administracyi funduszów krajowych. Pierwszy odparł stanowczo insynuacye ks. Kaczały i księży ruskich, ubliżające wydziałowi i większości sejmu; drugi w wymownym obrazie skreślił rządy Szmerlingowskie, charakterystykę biórokracyi, a w przeciwieństwie jej znaczenie i ważność samorządu, otwierającego pole wszelkiej zasłudze, wszelkiemu swobodnemu i postępowemu rozwojowi, będącemu podstawą dobrobytu i potęgi narodów. Obie te mowy, uzupełniające się, bo pierwsza wykazała okropne skutki rządów biórokratycznych pociągających upadek państwa i kraju, będących przyczyną ostatecznego zubożenia Galicyi od roku 1772, druga zaś wykazała tęż prawdę z zasadniczej strony, pozostaną chlubnem świadectwem stanowiska, jakie reprezentacya nasza w przeważnej swej większości zajęła, i w którego stoi obronie.

Posiedzenie dzisiejsze i tem jeszcze było ciekawe, iż odczytany został protokół posiedzenia tajnego, odbytego w sobotę w sprawie ks. Nikorowicza. Nie chcąc popełniać niedyskrecyi wdzierania się ciekawem uchem poza drzwi zamknięte sali obrad, wypadło czekać na ogłoszenie ich przebiegu na tej autentycznej drodze. Dowiedzieliśmy się tedy z protokołu, że poseł hr. Borkowski zażądał odczytania w całej osnowie petycyi gmin oskarżających ks. Nikorowicza, że ks. Metropolita Litwinowicz wniósł o zakończenie posiedzenia i przejście do porządku dziennego bez odczytania skargi gmin pomienionych, że wreszcie poseł Adam hr. Potocki wniósł ze względu, że sprawa ta, w której wydane już zostały dwa wyroki, znajduje się obecnie do ostatecznego rozstrzygnięcia w Rzymie, aby wezwać rząd, o postaranie się w drodze dyplomatycznej tamże o przyspieszenie ostatecznego załatwienia sprawy. Wnioski posła Borkowskiego i ks. Litwinowicza upadły, a wniosek posła Potockiego przyjęty.

Szczególniejszy więc zaszedł wypadek, że postanawiano o tem, czego nawet nie odczytano, że powzięto uchwałę w sprawie, której potrzeby zbadania gruntownie nie uznano, a to dla uniknienia zgorszenia. Kogóż stoli obawiano się zgorszyć, gdy posiedzenie odbywało się przy drzwiach zamkniętych? Jestto, jak gdyby lekarz przez skromność nie chciał oglądać rzeczy, którą ma leczyć. A czyjemże, jeżeli nie reprezentacyi krajowej zadaniem zbadać wszystkie rany społeczeństwa i wszędzie rozciągać pieczołowity nadzór i pomoc?

Po odczytaniu protokołu odczytano jeszcze sankcyę Najwyższą uchwały dozwalającej pobór dodatków podatkowych na potrzeby kraju i indemnizacyi na przeciąg pierwszego kwartału. Uchwała o zrównaniu roku administracyjnego ze słonecznym w zarządzie funduszów krajowych nie potrzebuje sankcyi, została tylko przedłożoną do wiadomości Najj. Pana.

Przybył złożony do łaski marszałkowskiej wniosek ks. Stępka, o opędzaniu z funduszu religijnego kosztów połączonych z liturgicznemi obrzędami kościelnemi.

Komisya szkolna wybrała przewodniczącym ks. Metropolitę Litwinowicza, zastępcą posła Adama hr. Potockiego, sekretarzem p. Sawczyńskiego, sprawozdawcą dra Dietla.

Przypadające z porządku dziennego do pierwszego odczytu sprawozdanie Wydziału krajowego o preliminarzu funduszu domestykalnego odesłano na wniosek ks. Marszałka bez odczytania do komisyi budżetowej.

Nastąpiło sprawozdanie komisyi funduszowej w przedmiocie funduszów i zakładów krajowych. Dwa odmienne przedłożone zostały wnioski. Wniosek większości komisyi uchylając wszelką ze strony dawniejszego rządu podniesioną wątpliwość co do ważności danego przez sejm Wydziałowi krajowemu umocowania, co do odebrania zarządu funduszów krajowych, poleca temuż, „aby się zniósł z c. kr. rządem o odebranie w myśl ustaw konstytucyjnych rzeczonych majątków, funduszów i zakładów krajowych, toż odebranie przeprowadził i z czynności tej sejmowi krajowemu na najbliższej sesyi zdał sprawę".

Przeciwnego zdania była mniejszość komisyi, której sprawozdawcą był ks. Ginilewicz. Mniejszość chciała wyłączyć z pod zarządu Wydziału krajowego fundusze religijny, szkolny i stypendyjny, opierając wniosek swój na mylnej dowolnej interpretacyi § 18. statutu krajowego, jakoby paragraf ten miał się pojmować jedynie w kierunku ustawodawczym, zaczem zastrzeżony nim na wymienione tam sprawy krajowe ma się rozumieć jedynie w znaczeniu ustawodawczem a nie administracyjnem. Wszelako ks. Ginilewicz otwarcie wyznał, że wniosek ten i obawa oddania pod zarząd Wydziału krajowego pomienionych funduszów, pochodzi z nieufności, jaką księża ruscy w sejmie żywią ku większości reprezentacyi krajowej i ku Wydziałowi krajowemu—przeto nie chcą oddawać w ich ręce funduszów, za których poczytują się niejako wyłącznych właścicieli. W tym duchu przemawiali w obronie wniosku mniejszości ks. Łoziński i Ławrowski, utrzymując, że oddanie pomienionych funduszów Wydziałowi krajowemu uszczupliłoby ich autonomię, jak gdyby pozostawienie ich w ręku rządu — było gwarancyą szerszej autonomii! Sprzeczność tych twierdzeń mylność interpretacyi § 18. stat. kraj. przez księży ruskich, wykazali gruntownie ze stanowiska prawniczego posłowie Kabat i Koczyński; poczem zażądano zamknięcia dyskusyi, a zapisani do głosu mówcy wybrali mowców generalnych, księża ruscy ks. Kaczałę, stronnicy wniosku większości posła Zyblikiewicza.

Pełna jadu i obelg rzucanych na Polaków była mowa księdza Kaczały. Wyznawszy, że nie jest prawnikiem, nie będzie więc ze stanowiska prawniczego wdawał się w interpretacyą paragrafów statutu krajowego, lecz wręcz oświadcza, że zarządu funduszów pomienionych Wydziałowi krajowemu oddać nie można, bo Polacy użyliby ich na polonizowanie Rusinów. A przerzucając się na pole pseudohistoryczne, na którem tak łatwo szermować naciąganemi lub przekręconemi faktami, zarzucał Polakom, że oni wszedłszy na Ruś, zubożyli ją, przyprowadzili do nędzy, dla siebie majątki Rusinów zagarnęli. W każdem słowie księdza Kaczały dyszała nienawiść, a przebijała wielka nieznajomość dziejów. Wreszcie odczytał ustęp z kronikarza podający wiadomość, że Kazimierz W. po zajęciu Lwowa zastał tu na Wysokim Zamku dwie złote korony, które zabrał do Krakowa. Książę marszałek wezwał mówcę do porządku uwagą, by od Kromera przeszedł do funduszów krajowych, o których rzecz się toczy.

W odpowiedzi ks. Kaczale, wypowiedzieli p. Zyblikiewicz i sprawozdawca większości komisyi hr. Henryk Wodzicki owe dwie świetne mowy, o których wspomniałem na początku listu. Wykazał najprzód Zyblikiewicz w ogólnych słowach pochodzenie, cele i dążności owego stronnictwa księżego, mieniącego się dziś Rusią i przyjmującego rolę jej żarliwego obrońcy, wykazał jego powstanie w r. 1848, i kierunek od owego czasu przybrany. Poczem przechodząc do kwestyi właściwej o funduszach, dowiódł, że objęcie ich zarządu przez Wydział krajowy nie uszczupli w niczem ich autonomii, zastrzeżonej statutami każdego z tych zakładów. Najświetniejsza zaś część mowy p. Zyblikiewicza była ta, w której odpierając zarzut zubożenia kraju przez Polaków, że upadek i ubóstwo Galicyi datuje się od r. 1772, od którego to czasu w przerażającym wzrastało stopniu, winą tych właśnie, w których wyłącznym zarządzie były do ostatnich czasów fundusze i losy kraju.

Również i poseł Wodzicki dowodził, że odebranie funduszów przez Wydział krajowy nie uszczupli ich autonomii, o co tak wielką obawę objawili stronnicy wniosku mniejszości. Po tak dobitnem i wszechstronnem wyłuszczeniu przedmiotu, nie mogło być wątpliwości co do rezultatu przekonań. Komisarz rządowy oświadczył się także w duchu wniosku większości; uważając interpretacyę § 18 stat. kr. przez mniejszość za mylną. Rząd z upragnieniem oczekuje chwili, w której Wydział krajowy posiądzie całą przyznaną mu autonomię, nieograniczającą się na czczej tylko formy. Rząd oddając reprezentacyi krajowej zarząd funduszów krajowych, nie może oddać więcej niż to co statut krajowy przyznaje, ale *nie odda także i mniej*. Oświadczenie komisarza rządowego wywołało oznaki powszechnego zadowolenia. Przystąpiono natychmiast, pomimo bardzo spóźnionej już pory do dyskusyi szczegółowej. P. Zyblikiewicz wniósł, aby we wniosku większości dodać do słowa *znieść się*, słowo *niezwłocznie*, lecz poprawka ta upadła, równie jak wniosek mniejszości. Wniosek większości przyjęty w całej osnowie bez zmiany.

Lwów 24 stycznia.

+. Bywają walki, w których nawet i zwycięstwo jest klęską, walki z wewnętrznym wrogiem. Takie bolesne zwycięstwo odniosła większość sejmowa na wczorajszym posiedzeniu w kwestyi funduszów krajowych.

Sądząc po dotychczasowej zręcznej taktyce partyi Sto Jurskiej, można się było spodziewać, że kwestya ruska na Sejmie wystąpi w kwestyi jedynie językowej, że po kilku wnioskach, po kilku mniej więcej gwałtownych mowach, jak ks. Pietrusiewicza z jednej, hr. Borkówskiego z drugiej strony, sprawa ta nie usunie się ale się uciszy; że mniejszość będzie się umiała zręcznie cofnąć na stanowisko wyczekujące lepszych dla siebie okoliczności. Wczorajsze posiedzenie dowiodło, że temu stronnictwu więcej, niż o uwzględnienie swoich pretensyj, chodzi o utrzymanie kłótni; że nie za-

Część literacko-artystyczna.

PUŁKOWNIK.

POWIEŚĆ

Juliusza Sandeau.

(Ciąg dalszy).

Miał wtedy lat dwadzieścia. Pewnego ślicznego poranku, jakby stworzonego dla dwudziestoletniego młodzieńca, wyszedł był na polowanie, tropiąc po ścierniach i chaszczach. Z miną wesołą, dumny zdobyczą, i lekki choć pod ciężarem torby napakowanej zwierzyną, właśnie przechodził koko folwarczku pod lipkami, mającego wtedy pozór skromnych gospodarskich zabudowań, i zatrzymał się zaciekawiony widokiem, jaki mu się wewnątrz przedstawiał. Na dziedzińcu stało w dwa rzędy ze dwanaście par wieśniaczych: mężczyzni w świątecznych sukniach, kobiety wystrojone jak na odpust. Myśliwy nasz wnosił z razu, że to weselne gody; atoli przypatrzywszy się baczniej, domyślił się, że wesele odbyło się rok temu — bo teraz odprawiały się chrzciny. Orszak zebranych gości gotów był do pochodu, lecz oczekiwał na spóźniającego się kuma. A był to kum nie lada, nie pierwszy lepszy sąsiad! Ojcem chrzestnym nowonarodzonego miał być baron Tankred-Achilles-Hektor Champignolles, kwiat arystokracyi okolicznej. Istotnie tak było, że baron Champignolles, powodowany zwyczajem starej zażyłości, zachowywanej względem poddanych, obiecał osobiście trzymać do chrztu syna Sylwana Kordoana, swego fermiera, a dla tem większego zaszczytu domu, raczył przyjąć na kumę prostą wieśniaczkę, ciotkę nowonarodzonego chłopca. Tymczasem od dwóch godzin zebrani goście czekają na przybycie barona; ksiądz proboszcz trzy razy przysyła zakrystyana z uwiadomieniem, że czeka; zgromadzenie coraz więcej niecierpliwi się — aż oto konny posłaniec pędem wpada na dziedziniec. Z pomięszanej jego twarzy każdy wyczytał coś niezwyczajnego; i rzeczywiście wiadomość, jaką przywiózł, daleką była od uspokojenia umysłów: wczoraj wieczór wrócił pan Baron z miasta pijany jak bela, położono go do łóżka, a dziś rano napróżno budzono go i budzono — już nie żył! Nie ma barona! uszykowane pary mięszają się, rozchodzą po kątach, kuma skrapia rzęsistemi łzami czerwone wstążki swego czepka, a gospodarz domu Kordoan rwie sobie włosy; mamka rachująca na suty prezent od tak dostojnego pana jęczy w niebogłosy, a krzykiem jej przestraszone niemowlę, jakby zrozumiało, że już nie dostanie pięknego imienia Tankreda, Achilla, Hektora, dalejże piszczeć po swojemu...

Co tu począć teraz? Gdzie znaleźć na prędce ojca chrzestnego? Czas naglił, goście niecierpliwili się, nie było minuty do stracenia. Ksiądz proboszcz, który dotąd nie jadł śniadania, nie posiadał się z gniewu; zakrystyan zaczął już mówić o klątwach kościelnych. Słowem taki był stan rzeczy, kiedy nasz myśliwy, przypatrujący się z daleka tej scenie, zbliżył się jak bożek zbawca, a raczej jak ojciec chrzestny z nieba spadający.

— Nie jestem żaden baron — rzekł do gospodarza — ojciec mój nazywał się Ewrard, moim patronem święty Paweł. Lubo nie śmiem równać się z moim patronem, wszelako jestem poczciwa dusza, i ręczę słowem, że mój chrześniak znajdzie we mnie przywiązanego ojca i dobrego przyjaciela. Jeżeli przystaniecie na tę propozycyę, — to służę wam. I podał rękę Kordoanowi, który pochwycił ją skwapliwie i uścisnął. Nic też dziwnego, kiedy nastręczający się chrzestny ojciec, chłopiec jak utoczony, w aksamitnym tużurku, w szerokim popielatym kapeluszu na głowie, z wyrazem twarzy otwartym, ujmującym prawością, nim jeszcze usta otworzył, już był serca przygarnął do siebie. Można łatwo pojąć, jakie powodzenie miała jego przemowa. Natychmiast uszykowały się pary śród okrzyków: Niech żyje pan Paweł! a w kilka minut potem cały ten orszak z mamką i dzieckiem na czele ruszył pomiędzy opłotki do parafialnego kościoła. O baronie już nikt nie myślał, jakby go nigdy nie było; a kuma ze wstydu spuszczała oczy, widząc się prowadzoną przez tak ładnego panicza. Po skończonym obrzędzie wrócono do Lipek, zkąd rozchodził się zapach tej uroczystości familijnej, harmonizujący z zapachami jesieni. Ewrard pomyślał o wszystkiem: co tylko miał w torbie zwierzyny wysypał w fartuch kucharce, a oprócz tego posłał do miasteczka po cukierki, ciastka i i stare wino. Wesołeż to były chrzciny pod Lipkami! Kiedy po długiej uczcie wstawano od stołu, i myślano, że już się wszystko skończyło, aż oto całe grono wiejskich parobków i dziewcząt wpadło na dziedziniec przy odgłosie skrzypców i basetli, przy huku wystrzałów na znak radości — była to niespodzianka przygotowana także przez ojca chrzestnego. Już księżyc wysoko był na niebie, kiedy Paweł pożegnał gospodarzów domu — ledwo się wyrwał od błogosławieństw i uścisków; a wróciwszy do siebie, mógł zasypiając powiedzieć, że cały ten dzień nie był dlań stracony.

W pięć lat po tem zdarzeniu popłynął do Afryki. Przez te pięć lat często nawidzał gospodarzów fermy, którzy go prawie ubóstwiali. Krótko mówiąc, wszystko szczęściło się w tym domku od chwili, gdy pierwszy raz próg jego przestąpił; widać, że młodość wszędzie wnosi ze sobą szczęście i powodzenie. Fermier Kordoan rozgarniony, czynny, przedsiębiorczy, stawał się coraz zamożniejszym, i miał niebawem zrównać się z najbogatszymi rolnikami swojej okolicy. Lipki przeszły już na jego własność, a oprócz tego miał bardzo dochodny młyn na rzece. Mały Pawełek chował się jak najlepiej, a że chrzestny ojciec zawsze go nawidzał, przynosząc pełne kieszenie cukierków i bakalij, więc chłopczyna pokochał go namiętnie. Kiedy zaś Ewrard w wilię swego odjazdu przyszedł pożegnać poczciwych wieśniaków, oboje gospodarstwo uściskało go ze łzami, a malec tak się uchwycił jego nóg, że ledwie zdołano go oderwać.

Pierwsze wrażenia młodości bywają podobne do brzasków zorzy — krótko trwają. Lubo Ewrard nie całkiem zapomniał o rodzinie Kordoanów, wszakże wspomnienie to ochłódło z czasem i schowało się na dnie pamięci; powietrze miejsc rodzinnych nie wiele je ożywiło, i dopiero na widok fermy leżącej przy gościńcu, uczuł jak w nim zbudziło się i ożyło wdzięczne przypomnienie z lat młodocianych. Nieraz wystarczy woń kwiatka, odblask światła, jeden ton piosenki wiatrem przygnanej, aby wskrzesić cały świat zapomnianej przeszłości. Nic dziwnego; chrześniaczek zaledwo pełzający po ziemi, niewidziany od lat dwudziestu, nie może bardzo zajmować twego serca, ani zaprzątać myśli. Z tem wszystkiem Ewrard wspomniawszy na poczciwość i wdzięczność ludzi mieszkających pod tym dachem, nie mógł stłumić w sobie wzruszenia, ani też nie zapytać się w duchu: co też się stało z nimi przez te lat dwadzieścia? Czy żyją poczciwi, którzy go tak kochali? A chociaż opamiętał się dość późno, nie chciał jednakże niepewnością tą obciążyć serca. Puścił się więc na dziedziniec, a nie spotkawszy nikogo, wszedł do głównego budynku. Zapukał do jednych, do drugich drzwi — nikt się nie odezwał; trzecie otworzył i znalazł się w obszernym pokoju umeblowanym tak wykwintnie i elegancko, jakby pałacowy salon. I rzeczywiście był to salon służący oraz za malarską pracownię. Tutaj na stalugach stał pejzaż zaczęty, tam na stole leżało mnóstwo rysunków, broszur i gazet; na kominku bronzy i stare porcelany; na ścianach porozwieszane obrazy i broń kosztowna; a wszędzie pełno pięknie oprawnych książek. Widocznie dom ten ma innych panów. Już miał odejść, kiedy ze zdziwienia przeszedł w nagłe osłupienie: wzrok jego napadł na portret przedstawiający oficera w mundurze polowym; tym oficerem był on; podobny jak dwie krople wody — poznał się w portrecie. Pułkownik zamyślił się: nigdy bowiem nie siedział do portretu żadnemu malarzowi — a jednakże były to jego charakterystyczne rysy; ta sama twarz ogorzała słońcem afrykańskiem; ten sam mundur jego pułku, słowem on sam, nie kto inny. Z tego zadumania się zbudziło go wnijście do pokoju przystojnego młodzieńca, słusznego wzrostu, w myśliwskim stroju. Pułkownik postąpił ku wchodzącemu, i gdy miał na ustach uniewinnienie się ze swojej obecności, młodzieniec rzucił się mu na szyję, i ściskając w ramionach, powtarzał: Ciebież to widzę, mój chrzestny ojcze!

(Dalszy ciąg nastąpi.)

sady i żądania, ale antagonizm *quand même* jest dlań punktem wyjścia.

Wiadomem już było, że p. Ławrowski członek wydziału, przygotował wniosek przeciwny wnioskowi Wydziału, a ks. Ginilewicz członek komisyi funduszowej podobny projekt nieoddania funduszów krajowych pod zarząd reprezentacyi krajowej miał wnieść jako sprawozdawca mniejszości. P. Ławrowski prawnik, znalazł jeszcze pewien zasób argumentacyi acz stronniczej, jednak logicznie związanej; innym mowcom mniejszości w żadnym razie nie można było tego przyznać. Nie w przedmiocie traktowanym ale w swej nienawiści szukali oni argumentów, a te jakkolwiek przykre wywierają wrażenia na tych, przeciw którym były obrócone, przecież źle przysługują się tym co ich używają. Zwycięstwo po stronie większości było zupełnem, nie dla tego, że przegłosowała, nie dla tego, nawet, że komisarz rządowy pomyślne dla kraju objawiając usposobienie dzisiejszego rządu, stanął po jego stronie, ale że zwycięska zasada, której broniła, umiała się w dyskusyi powstrzymać od nieumiarkowania.

Mowa sprawozdawcy hr. H. Wodzickiego zamykająca dyskusyę, policzy się niezaprzeczenie do najwięcej odznaczających się oratorskich wystąpień. Mowca umiał z przedmiotu podjętego wyjść na pole prawdziwie polityczne i określić dzisiejsze położenie rzeczy. z trafnością i głębszym poglądem. Zwycięztwo było zupełne, ale jak bolesne!

Srodze Opatrzność nawiedza te kraje, gdzie w imię antagonizmu plemiennego wzniecają jakieś zewnętrzne wpływy, wojnę domową. Bo jakkolwiek na pacyficznej drodze się ona odbywa, inaczej nazwać nie można tej walki. Pamięcią własną zasięgnąć można jej początków i wpływu, pod jakiemi się wszczęła. — Czy się dojrzy jej skutków, skutków dezorganizacyjnych, rozstrajających społeczność?... Dziwna, w kraju zostającym od wieku blisko pod rządem niemieckim, nie germanizacyi, ale wręcz innych wpływów niebezpieczeństwo wyrasta; gdyż bądź co bądź, St Jur nie jest wzbudzeniem się samoistnem do samopoznania przygniecionej Rusi, ale drogą dla innej potęgi.

Nie nas samych jest rzeczą, nas bezsilnych, dezorganizowanych, będących odłamkiem narodu, który dzisiaj pod tak srogiemi ulega katuszami, podnosić przeciw tym wpływom walkę; lecz w nas powinni szukać oparcia jako w ostatniej warowni, która jeszcze nieobalona stoi w odwiecznej walce za zachód, ostatniej czacie polonizmu....

Lecz cóż nam pozostaje robić wobec tej sprawy? Z złą wiarą dyskusyi nie ma zarówno walki jak porozumienia; lecz właśnie dla zasady, którą się ona osłania, winniśmy pewne uwzględnienie, aby nieliczni ludzie szczerzy nie mieli powodu stanąć przeciw nam; — w pracy obiektywnej formowania instytucyi, wzmacniania organizmu, rozszerzania samorządu niegodzi się nam zstępować do równie małych motywów antagonizmu wzajemnego, jakiemi oni się kierują. To też słusznie starają się tutaj unikać powodów rozdrażniających; przy wyborach do komisyi uwzględniają tę partyą, która acz złączona solidarnością już nie tylko plemienną ale jednego stanu, ma jednak między sobą ludzi, których zasoby zdolności wyzyskać i szlachetniejsze pobudki przyznać im wypada. Może i to stronnictwo pozna, że polityka frakcyi, polityka antagonizmu jest dla niego samego złą polityką — a tym czasem dla pomyślności wspólnej przeprowadzi się choć dzieł kilka.

Wiedeń 24 stycznia.

— *r.* Z zaprosin przesłanych sobie wzajemnie przez stowarzyszenia dziennikarzy w Wiedniu i Peszcie ukuto polityczny kapitał, fałszując tendencyjnie toasta i mowy miane przy tych odwiedzinach, zatrudniając niemi bezskutecznie poczty i telegrafy, słowem nie szczędząc niczego, coby tę muchę w słonia przemienić mogło. Przyznaję, że celu podobnych improwizacyj nigdy pojąć nie zdołałem. Na co się zda głosić i zgodę i pojednanie, jeźli polemika dziennikarska, której owa kordyalność zapewne nie stanie na przeszkodzie, pospieszy odjąć wszelkie złudzenie tym, którzyby je jeszcze mieli. Gdy atoli przedmiot ten najniesłuszniej podniesionym został do rzędu ważnych symptomatów położenia obecnego, czuję się w obowiązku podania wam istotnego stanu rzeczy. Na parę dni przed, balem stowarzyszenia dziennikarzy i literatów węgierskich, podobnież towarzystwo wiedeńskie, *Concordia* tu nazwane, otrzymało telegrafem zaproszenie, któremu na wezwanie przewodniczącego pp. Wickenburg i Gans członkowie stowarzyszenia, zadość uczynić pospieszyli. Węgrzy okazali tyle taktu, że nie chcąc mącić tych chwil wesela, o polityce zupełnie zamilczeli; mów i toastów nie było wcale, a chwilowe nieporozumienie wyrażeniem jednego z Węgrów o Radzie państwa powstałe, wnet zręczną interwencyą gospodarzy usuniętem zostało. Rewizyta, którą Węgrzy przedwczoraj i wczoraj stowarzyszeniu wiedeńskiemu złożyli, jeszcze mniej miała politycznego charakteru i niech was w tym względzie nie łudzą dytyramby miejscowych sprawozdawców, skłonnych zawsze do amplifikacyi i przesady, choćby się nią sami najwięcej kompromitować mieli.

Sprawozdanie komisyi funduszowéj, w przedmiocie funduszów i zakładów krajowych.

Wysoki sejmie!

Sprawozdanie niniejsze obejmuje dwa wnioski przesłane do rozbioru komisyi. Jeden rządowy, drugi Wydziału krajowego, oba do jednego celu dążące, to jest, do rozpoczęcia na nowo rokowań, mających doprowadzić do oddania w zarząd Wydziału krajowego funduszów i majątków krajowych.

Aby przyjść do jasnego pojęcia stanu rzeczy w sprawie téj funduszów krajowych, należało rozpatrzeć się w obowiązujących ustawach, rozebrać zasady, jakich się trzymał, i usiłowania, jakie dotąd czynił Wydział krajowy w celu odebrania tychże funduszów, poznać trudności, na jakie trafił i przyczyny, które polecenia przez sejm mu danego wykonać nie pozwoliły, nareszcie rozwiązać pytanie, czy komisya ma doradzać wysokiemu sejmowi, aby wnioski mu przedstawione, w uchwałę zamienił.

Z tego założenia wywiązują się dwa niniejszego sprawozdania ustępy, w krótkości powyższe zadania rozwiązujące, to jest, przebieg czynności Wydziału krajowego z wykładem sporu między c. k. władzami dotychczasowemi, a Wydziałem krajowym, i powody, które za przyjęciem rzeczonych wniosków przemawiają.

Nie sądziła komisya, aby spisanie i wyliczanie wysokości i natury funduszów, było tu na swojem miejscu; chodzi bowiem o prawo odebrania tych wszystkich funduszów, majątków i zakładów, które w moc § 20 statutu krajowego, według pochodzenia lub przeznaczenia są własnością Galicyi wraz z Krakowem. Spis tych przedmiotów tem mniej zdawał się komisyi właściwym, że żaden z nich dotąd ostatecznie obliczonym nie został, stan ich zatem dokładnie znanym nie jest, i nomenklaturę ich tylko przedstawićby można, coby żadnego na istotę sprawy nie rzucało światła; zresztą być mogą jeszcze fundusze, których ślady dopiero się odkrywają, za któremi idąc, uda się je wykryć; nie należy więc już dzisiaj przesądzać dalszych w tym kierunku usiłowań Wydziału krajowego i niejako jego czynnościom wytykać granic.

Przystępując do zadania na wstępie niniejszego sprawozdania wytkniętego, przezierając na ostatniéj i na obecnéj sesyi sejmowéj przez Wydział krajowy, w tym samym przedmiocie założone wnioski, ujrzała się komisya w konieczności, albo powtórzenia tego wszystkiego, co Wydział krajowy tak szczegółowo i dokładnie wyłuszczył, albo też odwołania się w całkowitości do owych Wydziału krajowego wniosków.

Komisya osądziła za najwłaściwsze przywieść w streszczeniu na pamięć wysokiéj Izbie sprawozdania przez Wydział krajowy dotąd złożone, i wytknąć najgłówniejsze punkta sporne, które udaremniły wszystkie Wydziału krajowego usiłowania i kroki.

Cały zaród sporu między poprzedniem ministerstwem a Wydziałem krajowym zawarty jest w pierwszym protokóle z posiedzenia komisyi do odebrania funduszów wysadzonéj, a z delegowanych c. k. Namiestnictwa i z dwóch członków Wydziału krajowego złożonéj. Tu występuje odrazu tak sprzeczne rządu i Wydziału krajowego zapatrywanie się na ustawy i z nich wypływające prawa reprezentacyi, że widocznym już był z góry przez rząd powzięty zamiar, nieoddania funduszów Wydziałowi krajowemu, lub stawiania mu takich warunków, które odebranie ich niemożebnem czyniły.

Dalsze rokowania były niejako rozwinięciem konsekwentnem raz postawionéj zasady, co tylko do coraz większéj różnicy zdań obu stron prowadziło.

Pomijając szczegóły tak dostatecznie w sprawozdaniach Wydziału krajowego wykazane, przypomnimy tylko, że spór dotykał trzech mianowicie punktów:

Określenia cechy, która stanowi o tem, czy majątek, fundusz lub zakład jest krajowym, czy nie; przyznania Wydziałowi krajowemu władzy wykonawczéj w zarządzie funduszami, majątkami i zakładami krajowemi;

zawisłości Wydziału krajowego od rozporządzeń i dyrektyw ministeryalnych i zasady, aby przeciwko orzeczeniom Wydziału krajowego rekursa do ministerstwa wnoszone, i tam ostatecznie rozstrzygane być mogły.

Kiedy i te acz bezowocne rokowania zdawały się ministerstwu zbytecznemi, notą c. k. prezydyum Namiestnictwa z dnia 27 maja 1863 i ponownie notą z dnia 2 stycznia 1865 zawiadomiony został Wydział krajowy, że gdy tenże sprawę odebrania funduszów sejmowi przedłożył, przestaje być upoważnionym do objęcia tychże funduszów, dopóki w tym względzie decyzya sejmu nienastąpi.

Protestacya Wydziału krajowego przeciw takiemu zapatrywaniu się na ustawy, a ztąd wynikające prawa i obowiązki Wydziału krajowego, żadnego nie odniosła skutku.

Na tem ograniczamy przegląd czynności w całéj téj sprawie, który tem mniéj potrzebuje rozwinięcia, że jest niejako tylko historyą epoki, która, mamy nadzieję, z ustąpieniem poprzedniego ministerstwa się kończy, a głęboką przynosi naukę o tem, czem są ustawy pisane, gdy u władz rządowych przy zastósowaniu tych ustaw nie ma uznania potrzeb kraju.

Charakterystyka rokowań Wydziału krajowego z poprzedniem ministerstwem w niewielu da się określić rysach.

Ze strony ministerstwa tłumaczenie dowolne ustaw i przyrzeczeń Najaśniejszego Pana, nakręcanie sztucznie statutu krajowego, podawanie w wątpliwość najwyraźniejszych jego postanowień, dążność zachowania w rękach biórokracyi istotnego prawa, rozporządzania funduszami krajowemi i gospodarowania w kraju.

Ze strony Wydziału krajowego niezachwiane postanowienia, strzeżenia praw reprezentacyi uroczystemi aktami jéj przyznanych.

Ze strony ministerstwa zamiar postawienia obok rządu, Wydziału krajowego, jako nic nieznaczącą formalność, ale którą ustawa postawić nakazywała. Ze strony Wydziału krajowego windykowanie na ustawach opartego, godności i powołania reprezentacyi krajowéj odpowiedniego i pożytek krajowi przynoszącego stanowiska.

Nie odebrał Wydział krajowy funduszów krajowych w zarząd; bo jednych wcale odebrać nie mógł, drugich pod warunkami mu stawianemi odebrać nie chciał. W téj walce prawa z władzą nie uronił nic ani z praw, ani z godności reprezentacyi krajowéj, nie chciał być ani narzędziem, ani osłoną i nie zapominał nigdy, czem być powinien.

We wniosku rządowym z pewnym niepokojem o przyszłe rządu względem reprezentacyi krajowéj zamiary, spostrzega się dwa orzeczenia, które po dawnem nowe ministerstwo w spadku przyjęło, jest to najprzód odwołanie się na reskrypt ministeryalny z dnia 12 stycznia 1863, który to reskrypt w głównych punktach, a w szczególności w sprawie funduszu stypendyjnego i w przedmiocie rekursów przy dawnych ministerstwa obstaje warunkach, — powtóre przyznanie się do zdania poprzedniego ministerstwa o ustaniu dawnego i o potrzebie nowego umocowania Wydziału krajowego do rozpoczęcia nowych pertraktacyj.

Przez te dwie uwagi, których pominąć nie było nam wolno, nie chcemy wcale osłabiać zaufania, jakie mieć powinniśmy w ogólnym nowego ministerstwa kierunku, tem więcéj, że zaspokojenie już znajdujemy w oświadczeniu w tymże samym wniosku zawartem „o zmienionym obecnie stanie rzeczy“, oprócz tego pan c. k. komisarz, zaproszony przez komisyę, przybył na jedno jéj posiedzenie i o dalszych intencyach rządu zadowalniające złożył wyjaśnienia, z których dwa, jako szczególną w téj sprawie mające ważność podnosimy. Ministerstwo odstępuje od zasady, ażeby rekursa w sprawach funduszów krajowych do orzeczeń Wydziału krajowego zanoszone były od ministerstwa, — a w kwestyi funduszów stypendyjnych, nie odmawiając w zasadzie ich oddania, odsyła orzeczenie o tem, które z nich stósownie do statutu krajowego, pod zarząd Wydziału przejść mają, do rozpoznania dokumentów fundacyjnych, i do zacząć się mających rokowań.

Należy nam jeszcze powiedzieć słowo o sprawozdaniu mniejszości.

Z całego sprawozdania większości komisyi wysuwają się powody, dla których ta przyjąć wniosków mniejszości nie mogła.

Pomijając to, że na tłómaczenie (interpretacyą) §§. Statutu krajowego, jakie sprawozdanie mniejszości wyraża, już dla tego zgodzić się nie można, że niewłaściwie uszczupla prawa reprezentacyi krajowéj, co oczywiście zadaniem sejmu być nie powinno, większość komisyi jest zdania, że gdy równie c. k. rząd, jak i wydział krajowy domagają się tylko ogólnego polecenia dla wydziału krajowego, do odebrania funduszów i zakładów na mocy statutu krajowego, rozstrzygnięcie pytania, jakie z nich mają i mogą przejść pod zarząd wydziału krajowego, i jak § 18 i inne statutu krajowego tłómaczone być winny, stać się może potrzebnem dopiero w razie, w którymby rokowania wydziału krajowego z rządem do zamierzonego nie doprowadziły celu.

Z powodu nareszcie, że obecnie chodzi o oddanie wydziałowi krajowemu téj władzy autonomicznej nad funduszami, którą mu statut krajowy przyznaje, nie zaś wcale o zaprzeczenie prawa do samorządu, jakie ten, lub ów fundusz, lub zakład w przyszłości windykować sobie może, większość komisyi wnosi, aby wysoka Izba wniosek mniejszości usunęła.

Zlewając obu komisyj przekazane wnioski w jeden, pomijając ustępy wyżej wzmiankowane wniosku rządowego, odmieniając we wniosku wydziału krajowego formę oświadczenia sejmowego o dotychczasowem postępowaniu poprzedniego ministerstwa.

Komisya wnosi:

Wysoki sejm uchwali!

„Sejm królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem wyraża przekonanie, że nie oddanie reprezentacyi krajowej władzy autonomicznej, jaka jej dyplomem z d. 20go października 1860 r. i patentem z dnia 26go lutego 1861 r. przyznaną została, jest wbrew wyraźnym orzeczeniom tych ustaw i tylekroć objawionéj woli N. Pana przeciwną, — oświadcza zaś ugruntowane zaufanie, że przy „zmienionym obecnie stanie rzeczy“ — teraźniejsze c. k. ministerstwo stanu w myśl ustaw zasadniczych państwa i kraju, przystąpi rychło do oddania majątku, zakładów i funduszów krajowych w zarząd reprezentacyi krajowej. W tym celu uchylając wszelką ze strony rządu podniesioną wątpliwość, co do ważności danego przez sejm wydziałowi krajowemu umocowania, poleca temuż, aby się zniósł z c. k. rządem o odebranie w myśl ustaw konstytucyjnych rzeczonych majątków, funduszów i zakładów krajowych, tuż odebranie przeprowadził i z czynności tej sejmowi krajowemu na najbliższej sesyi zdał sprawę.“

Przewodniczący i Sprawozdawca:
Henryk Wodzicki.

Wniosek mniejszości komisyi funduszowej.

Wysoki Sejmie!

Wniosek niniejszy Wydziału krajowego przedstawia Wysokiemu Sejmowi tok sprawy funduszów krajowych i zakładów od r. 1863 do teraźniejszego czasu, ogólowe zaś zasady, wedle których Wydział krajowy zamierza uskutecznić odebranie funduszów krajowych, wyłożone były w dawniejszym sprawozdaniu z dnia 7 stycznia 1863. Z tego okazuje się, że oba te sprawozdania są przedmiotem sejmowego rozstrzygnięcia. Dla tego, aby można gruntownie wyrazić opinię co do funduszów krajowych i zakładów, należy rozebrać przedsiębrane w tym względzie z c. k. Rządem pertraktacye i z nich wynikłe wnioski Wydziału krajowego zestawić z cesarskim dyplomem z dnia 20 września 1860 i statutem krajowym z dnia 26 lutego 1861, w czem te wnioski mają swoją prawdziwą podstawę.

Wydział krajowy wychodzi z tego stanowiska, że §§ 18, 20 i 21 stat. kr. są miarą postanowień dotyczących funduszów i zakładów, mających przejść w zarząd krajowej reprezentacyi, że tedy wszystkie owe paragrafy określają prawa reprezentacyi krajowej nie tylko w kierunku ustawodawczym, lecz także i w kierunku administracyjnym. Przeciwnie c. k. Rząd jest tego zdania, że § 18 stat. kr. rozbiera tylko sprawy w kierunku ustawodawczym, a nie w kierunku administracyjnym.

Mniejszość komisyi funduszowej podziela zupełnie zdanie c. k. Rządu w rokowaniach wypowiedziane, a to z następującej przyczyny: § 18 statutu krajowego jest w ścisłym związku z §§ 16 i 17 stat. kr.; paragrafy te określają wyraźnie tylko kompetencyę ustawodawczą sejmu krajowego, mianowicie ustęp drugi § 17 opiewa, że każde prawo w sprawach krajowych wymaga przyzwolenia sejmu krajowego i sankcyi Cesarza. Co są sprawy krajowe, to wyjaśnia § 18 stat. kr. Dla tego § 18 ma być zrozumianym tylko w znaczeniu ustawodawczem. Wprawdzie Wydział krajowy powołuje się na słowo Anordnungen (rozporządzenia) w § 18 statutu kraj., lecz skorośmy dowiedli, że § 18 jest tylko bliższem oznaczeniem spraw krajowych, dla tego tylko w ścisłym związku z statutem kraj. może być brany, tedy i słowo owe tylko w kierunku ustawodawczym może być rozumianem.

Dla tego twierdzimy i rozumiemy, że §§ 16, 17, 18 i 19 określają tylko ustawodawczą kompetencyę reprezentacyi krajowej, z tą różnicą odnośnie do § 19, że względem przedmiotów w tym paragrafie wyrażonych tylko projekty do ogólnych praw rozumieją się, a §§ 20 i 21 i te następne wychodzą ze stanowiska administracyi.

Dalej powołuje się Wydział krajowy dla utwierdzenia swego zdania do cesarskiego dyplomu, do tronowej przemowy i listu odręcznego Najjaśniejszego Pana do hr. Gołuchowskiego. Lecz te pisma zawierają zasady ogólne praw ustawodawczych reprezentacyi krajowéj; przeciwnie zaś statut krajowy określa bliższe przedmioty, które do kompetencyi krajowej należą. Zatem z naszego przedstawienia okazuje się jasno, że § 18 stat. kraj. tylko w kierunku ustawodawczym ma być pojętym, i że na podstawie tego § reprezentacyi krajowej co do spraw w tym paragrafie objętych nie przysłuża kompetencya administracyjna, lecz tylko kompetencya ustawodawcza.

Do kompetencyi reprezentacyi krajowej, a względnie Wydziału kraj. w kierunku administracyjnym będą zatem należeć:

a) Fundusz krajowy (Landesfond), składający się z dodatków do podatków.

b) Majątek krajowy (Landesvermögen), w znaczeniu określonem §§ 287 i 288 kodeksu cywilnego. Składa się on z tego wszystkiego, z czego dochody są przeznaczone na pokrycie potrzeb krajowych.

c) Zakłady krajowe (Landesanstalten). Według wpływu, jaki c. k. Rząd na zawiadywanie krajowych funduszów i zakładów wywiera, dzielą się takowe na trzy kategorye:

I. Takie, któremi c. k. Rząd bezpośrednio zawiadując, całą czynność faktycznej administracyi obejmuje. (Obacz str. 4 wniosku Wydziału krajowego z d. 7 stycznia 1863.).

II. Takie, któremi c. k. Rząd jako administracya wyższa pośrednio zawiaduje i nad niemi kontrolę wykonywuje. (Obacz wniosek Wydziału kr. str. 4 i 5). Nakoniec

III. Takie, które mają swoją autonomię, i nad któremi c. k. Rząd (Namiestnictwo) jako najwyższa władza nadzorcza wykonywuje nadzór i kontrolę w tym kierunku, aby te zakłady bez straty jakiejkolwiek cząstki zakładowego majątku odpowiednio swemu celowi były użyte.

Pozwolę sobie wypowiedzieć nasze zdanie, które z tych funduszów i zakładów bez wszelkiej wątpliwości mają przejść w zarząd Wydziału krajowego, i na które takowy tylko pod pewnemi zastrzeżeniami może wpływ wywierać.

Tak co do funduszów i zakładów wymienionych pod I. a oznaczonych liczbami arabskiemi 1 i 2 nie masz żadnej wątpliwości, te bowiem fundusze są składowemi częściami funduszu krajowego. A co się tyczy funduszów pod liczbą arabską 3, to jest funduszów stypendyjnych galicyjskich, pozwolę sobie uczynić następującą uwagę:

Fundusze stypendyjne zasadzają się na dokumentach fundacyjnych (Stiftbriefe); w tych albowiem dokumentach są wyraźnie wyrzeczone prawa i obowiązki odnośnie do samych funduszów dla tego, że wola fundatora powinna być świętą; względem pytania, komu zarząd ich, a mianowicie rozdawnictwo przysłuża, od przypadku do przypadku (a casu ad casum), o każdym funduszu oddzielnie orzec należy. Z tej przyczyny nie podzielam zdania Wydziału krajowego, iżby te fundusze w ogólności pod jego zarząd przejść miały.

Co do innych funduszów i zakładów pod liczbą I. wykazanych włącznie do liczby arabskiej 16, i wszystkich pod liczbą rzymską II. wyrażonych, przyznajemy reprezentacyi krajowej a względnie Wydziałowi krajowemu prawo nadzorowania o tyle, o ile takowe zgodnem będzie z autonomią gmin i jak dalece nadzór ten okaże się w prawie gminnem uzasadnionym.

Odnośnie do funduszu religijnego i naukowego (Religions- und Studienfond), które ze względu na swoje pochodzenie są majątkiem cerkwi (kościoła), o oddaniu takowych pod zarząd Wydziału krajowego mowy nawet być nie może, a to dla tego, bo względem ich zarządu istnieje uroczysty traktat między Najjaśniejszym Cesarzem a Jego Świętobliwością Papieżem rzymskim z r. 1855 (konkordat), w którego artykułach XXX. i XXXI zastrzeżono biskupom nadzór, jaki im według praw kościelnych i na podstawie wzajemnego porozumienia się najwyższych stron umawiających się przynależy. A ponieważ fundusze te na pokrycie wydatków na oznaczone cele jak wiadomo nie wystarczają, to prócz tego spodziewa się Jego Świętobliwość, że Najjaśniejszy Monarcha w ten sam sposób, jak dotychczas, także i na przyszłość przyjdzie w pomoc tym funduszom w łaskawości swojej, a nawet jeżli stosunki czasowe dozwolą, większej im udzieli zapomogi.

Co do funduszu szkolnego, który na teraz zaledwie 18 tysięcy dosięga, tak, że skarb Państwa w przecięciu przeszło trzydzieści i cztery tysiące każdorocznie dodawać musi, to pytanie pod względem oddania tego funduszu pod zarząd Wydziału krajowego, zostawiamy dalszej pertraktacyi między c. k. Rządem a Wydziałem krajowym i ostatecznie rozstrzygnięciu Wysokiego Sejmu.

Pod liczbą rzymską III wykazane są takie fundusze i zakłady, które mają swoje własne statuty a tem samem swoją autonomię.

Na te fundusze i zakłady reprezentacya krajowa a względnie Wydział krajowy tylko o tyle i taki wpływ mieć może, o ile i jaki zastrzeżonym jest w statutach każdego funduszu i każdego zakładu.

Z tego zestawienia wyprowadzamy następujące wnioski:

I. §. 18. Stat. kraj. ma się pojmować w kierunku ustawodawczym, zatem reprezentacya krajowa wykonywa wpływ na sprawy krajowe tym §fem objęte w znaczeniu ustawodawczem.

II. Na fundusze stypendyjne przysłuża reprezentacyi krajowej wpływ o tyle, o ile takowy na podstawie dokumentu fundacyjnego (Stiftbrief) każdego takiego funduszu został jej zastrzeżony.

III. Fundusz religijny i fundusz naukowy na zasadzie artykułów XXX i XXXI. konkordatu zostaje pod nadzorem biskupów w dotychczasowej administracyi.

IV. Względem funduszu szkolnego orzeka Wysoki Sejm po przeprowadzeniu pertraktacyi między c. k. Rządem i Wydziałem krajowym.

V. Na inne fundusze wpływ wywiera reprezentacya krajowa a względnie Wydział krajowy z zastrzeżeniem autonomii gmin i jak dalece ustawa gminna nad niemi nadzór mu powierzy.

VI. Na fundusze i zakłady autonomiczne, to jest, które mają osobne statuty, wykonywa reprezentacya krajowa o tyle nadzór, o ile jej prawo takowe dokumenta fundacyjne nadają.

Raczy przeto Wysoki Sejm upoważnić Wydział krajowy do rozpoczęcia na nowo pertraktacyi z c. k. Namiestnictwem w celu odebrania funduszów i zakładów krajowych, a jednocześnie poruczy mu odebranie funduszów i zakładów na wyżej wyrażonej podstawie.

Dr Ginilewicz,
sprawozdawca mniejszości.

Wiedeń 24 stycznia. Dłuższego — niż organa opinii publicznej, potrzebowały czasu organa rządowe do namysłu, aby o mowie tronowej Cesarza Napoleona dać swoje zdanie — zdanie rządu; wreszcie zdobyły się na odwagę i przemówiły w szpaltach półurzędowej *Wiener Abendpost*. Organ ów tak się wyraża o mowie tronowej:

„Francuska mowa tronowa, akt bardzo obszerny, pomimo obfitości słów uboższą jest w myśli, niż cały poczet jéj poprzedniczek. Nie należy tego zdania uważać za naganę, ale owszem za objaw zupełnie naturalny. Wylewy myśli wychodzące z tronu Cesarza Francuzów od dawna słusznie szczycić się mogły, iż z rzadką zręcznością umiały się zastósować do każdochwilowéj sytuacyi ogólnéj, którą zdawały się ogarniać pod swe panowanie, nadając jéj wyraz stósowny. Stały się one niejako typami téj czułéj dotkliwości na głos opinii publicznéj i tej jasnéj świadomości usposobienia Francyi i Europy — przymiotów, które rząd Cesarza Napoleona w tak wysokim stopniu odznaczają. Mowa, która dziś przed nami leży, również z tego stanowiska winna być ocenioną. Przebieg polityczny ostatniego roku okazał w sposób stanowczy, iż opinia publiczna więcéj niż kiedykolwiek indziej niechętną jest wszelkiemu rozwiązaniu siłą kwestyj nierozstrzygniętych, iż nawet wówczas, skoro nie umie podać środków rozwiązania tych kwestyj zgodnie z interesem publicznym, stanowczo odrzuca użycie pewnych środków. Ta to myśl przenika na wskróś mowę tronową. Sytuacya Europy przed niedawnym jeszcze czasem mogłaby usprawiedliwiać, gdyby nad niektórymi ustępami mowy tronowej unosiła się z lekka woń prochu, dzisiaj sytuacya ta usprawiedliwia, iż woń prochu ustąpiła gałązce oliwnej Elihu Burrit'a. Ztąd przycisk położony na aspekta pokojowe w całej Europie; na przyjazne stosunki z Anglią, z rządem króla Wiktora Emanuela i Ojca ś., na politykę neutralności wobec Niemiec, ztąd oględność, z którą wspomniono o stosunkach ze Stanami Zjednoczonemi. — W ogóle przy traktowaniu kwestyj wewnętrznych prędzej zatrzymano jeszcze ten ton dawniejszy osobistej interwencyi, osobistego kierowania sprawami, aniżeli przy traktowaniu spraw zagranicznych.

Przy tych ostatnich unika Cesarz starannie tego powoływania się na interesa Europy lub ludzkości, na cywilizacyjną misyę Francyi, które niekiedy słowom jego nadawały pozór, jak gdyby Francya miała się stawać opatrznością losów narodów europejskich i wykonywać patronat nad niemi. Wstrzemięźliwość w tej mierze mowy tronowej, upodobanie sobie w kwestych wewnętrznych, może czyni ją tym razem oschlejszą i bezbarwniejszą, ale sądzimy, iż właśnie przez to stoi ona w harmonii najzupełniejszej z sytuacyą ogólną i z usposobieniem ogólnem“.

Organ więc półurzędowy gabinetu wiedeńskiego wystąpił z pochwałą mowy Cesarza Napoleona; ale wątpimy, aby pochwała w ten sposób motywowana w Paryżu mile głaskała ucho. Mowie tronowej — słusznie twierdzi *Wiener Abendpost* — brak misyjnego namaszczenia, a skoro według tegoż organu właśnie dla tego stoi ona w harmonii z sytuacyą ogólną, przeto Francya akdykowała już z missyjnego swego powołania. Taka jest logiczna konkluzya z argumentacyi półurzędowego organu gabinetu wiedeńskiego.

— *Gen. Corr.* w dalszym ciągu zaprzeczeń, któremi od niejakiego czasu tak hojnie szafuje, odzywa się tym razem do dzienników zagranicznych, szczególniej zaś do włoskich, które donosiły były o licznych aresztowaniach w delegacyi Werony. Otóż organ półurzędowy upewnia, iż w dniu 10 bm. aresztowano tylko trzy osoby, z których dwie należące do stanu wojskowego, a to za to, iż zdejmowały plany fortyfikacyj w Weronie. Więcej nie aresztowano nikogo.

Francya.

Mowa tronowa przy osbistem przez Cesarza otwarciu posiedzeń ciała prawodawczego w d. 22 b. m. brzmi w całej osnowie następnie:

Panowie Senatorowie, panowie deputowani!

Otwarcie posiedzeń ciała prawodawczego dozwala mi od czasu do czasu przedstawiać wam położenie cesarstwa i wypowiadać wam myśl moją. Jak w latach poprzednich, będę z wami rozbierał główne kwestye kraj zajmujące.

Na zewnątrz zdaje się pokój wszędzie zapewniony; gdyż wszędzie szukają środków rozwiązania trudności w sposób przyjacielski, zamiast rozcinać je orężem.

Połączenie flot francuskiej i angielskiej w tych samych portach okazało, iż stosunki na polach bitew utworzone, nie osłabły; czas silniej jeszcze spoił zgodę obu krajów.

Co się tyczy Niemiec, zamiarem moim jest trwać w zachowywaniu polityki neutralności, która nie przeszkadzając nam czasem smucić się lub cieszyć, wszelako pozostawia nas obcymi w obec kwestyj, niedotykających bezpośrednio interesów naszych.

Włochy prawie przez wszystkie mocarstwa europejskie uznane, umocniły jedność swoją, inaugurując stolicę swoją w środkowym punkcie pół-wyspu. Mamy powód liczenia na sumienne wykonanie umowy z 15 września i na niezbędne utrzymanie władzy Ojca ś.

Węzły łączące nas z Hiszpanią i Portugalią, ściślej jeszcze spojone zostały ostatniem spotkaniem się mojem z monarchami tych państw.

Dzieliliście wraz ze mną wywołane zamordowaniem prezydenta Lincolna powszechne oburzenie, a świeżo śmierć króla belgijskiego jednomyślny żal wywołała.

W Meksyku utrwala się rząd wolą ludu utworzony; dysydenci pokonani i rozproszeni nie mają żadnego już naczelnika, wojska narodowe dowiodły swojej dzielności i kraj znalazł rękojmie porządku i bezpieczeństwa, które rozwinęły jego zasoby i handel jego z Francyą z 21 do 77 milionów podniosły.

Tak jak wam w roku zeszłym wyraziłem pod tym względem nadzieję, wyprawa nasza zbliża się do końca. Porozumiewam się z Cesarzem Maksymilianem, w celu oznaczenia terminu odwołania wojsk naszych, ażeby powrót ich był uskuteczniony bez narażenia interesów francuskich, których bronili w tym odległym kraju.

Ameryka północna wyszedłszy zwycięsko z straszliwej walki, przywróciła znów dawniejszą unię i ogłosiła uroczyście zniesienie niewoli. Francya nie zapominająca żadnej szlachetnej karty swych dziejów, karmi szczere życzenia pomyślności dla wielkiej rzeczypospolitej amerykańskiej i dla utrzymania blisko stuletnich z nią stosunków przyjaznych. Powstałe w Stanach Zjednoczonych z powodu obecności wojsk naszych na ziemi meksykańskiej wzruszenie, umilknie w obec szczerości naszych oświadczeń. Lud amerykański pojmie, że wyprawa nasza, do której zapraszaliśmy go, nie sprzeciwiała się jego interesom. Dwa narody zarówno zazdrosne o swą niepodległość, muszą unikać każdego kroku, któryby wystawił na szwank ich honor i godność.

Wewnątrz spokojność trwale panująca, dozwoliła mi zwidzić Algieryą, gdzie jak się spodziewam, moja obecność nie będzie bezużyteczną, aby interesa znów ubezpieczyć i plemiona bardziej do siebie zbliżyć. Oddalenie się moje z Francyi

dowiodło zresztą, że zastąpionym być mogłem przez prawe serce i wzniosły umysł. Nasze instytucye są w ruchu, wpośród zadowolonej i ufającej ludności. Wybory municypalne odbyły się z największym spokojem i najzupełniejszą wolnością. Ponieważ wójt (mer) jest w gminie reprezentantem władzy centralnej, konstytucya przyznała Mi prawo wybierania go z pomiędzy wszystkich obywateli. Lecz wybieranie światłych i przychylnych ludzi, dozwoliło mi prawie wszędzie wybierać wójta z członków rad municypalnych.

Ustawa o koalicyach, która niejakie wznieciła obawy, przeprowadzoną została z wielką bezstronnością ze strony rządu i z umiarkowaniem ze strony interesowanych. Światła klasa robocza pojęła, że im więcej przyznano jej ułatwień dla badania swych interesów, tem większy ma obowiązek szanować wolność każdego i bezpieczeństwo wszystkich. Śledztwo względem stowarzyszeń współdziałających dowiodło, jak słusznemi były podstawy przedłożonej im ustawy w tym ważnym przedmiocie. Ustawa ta dozwoli zakładać liczne stowarzyszenia na korzyść pracy i przezorności. Aby rozwój jej wesprzeć, postanowiłem, iż umocowanie zgromadzania się tym wszystkim udzielonem będzie, którzy z wyłączeniem polityki, obradować zechcą nad swemi przemysłowemi lub handlowemi interesami. Umocowanie to ograniczać się będzie tylko temi rękojmiami, jakich porządek publiczny wymaga.

Stan finansów naszych pokaże, że podczas gdy źródła przychodu stopniowo wzrastają, wydatki dążą do zmniejszenia. W nowym budżecie przypadkowe i nadzwyczajne wpływy, zastąpione zostaną wpływami normalnemi i trwałemi. Ustawa amortyzacyjna, która wam przedłożoną będzie, uposaża tę instytucyą pewnemi dochodami i daje wierzycielom państwa nowe rękojmie. Równowaga budżetu zapewnioną jest przewyżką dochodów. Aby dojść do tego rezultatu, musiały być narzucone oszczędności większej liczbie gałęzi służby, pomiędzy innemi wydziałowi wojny. Ponieważ armia znajduje się na stopie pokojowej, zostawała tylko alternatywa, albo kadry, albo stan armii zmniejszyć. Środek ostatni był niewykonalny, gdyż pułki liczyły zaledwo potrzebną ilość żołnierzy. Dobro służby doradzało raczej ją zwiększyć. Zwijając kadry 220 kompanij, 40 szwadronów i 40 bateryj, lecz przydzielając żołnierzy do pozostałych kompanij i szwadronów, pułki nasze raczej wzmocniliśmy niż osłabili. Jako naturalny stróż interesów armii, nie byłbym zezwolił na te redukcye, gdyby one zmienić miały naszą organizacyę wojskową lub zwichnąć położenie mężów, których usługi i poświęcenie mogłem ocenić. Zatrzymanie w Naszej świcie wszystkich oficerów bezsłużbowych nie grozi przyszłości, a przypuszczenie oficerów i podoficerów, którzy się zbliżają do kresu przejścia w stan spoczynku, do urzędów administracyjnych, przywróci wkrótce regularny ruch awansu. Wszystkie interesa zostaną przeto ubezpieczone i ojczyzna nie okaże się niewdzięczną dla tych, którzy krew swą za nią przelali.

Budżet robót publicznych i wychowania nie doznał żadnego zmniejszenia. Trzeba było zachować wielkim przedsiębiorstwom państwa płodną działalność i wychowaniu publicznemu silny popęd. Od kilku miesięcy, dzięki gorliwości nauczycieli, otwartych zostało 13000 nowych kursów naukowych w gminach państwa.

Rolnictwo zrobiło od r. 1852 wielkie postępy. Jeżeli w tej chwili cierpi przez zniżenie cen zboża, to taniość ta jest nieuchronnym skutkiem bogactwa żniw, a nie zniesienia ruchomej skali. Przeobrażenia ekonomiczne rozwijają pomyślność powszechną, nie mogą jednakże prywatnym kłopotom i chwilowym zamętom zapobiedz. Sądziłem potrzebnem, otworzyć ścisłe śledztwo co do stanu i potrzeb rolnictwa. Stwierdzi ono, pewny tego jestem, zasady wolności handlowej, dostarczy cennych rezultatów i ułatwi zbadanie właściwych środków złagodzenia miejscowych cierpień i urzeczywistnienia nowych postępów.

Ruch naszych międzynarodowych tranzakcyj nie zwolniał, a handel ogólny, który w roku ostatnim więcej niż 7 miliardów wynosił, pomnożył się o 700 milionów. Wśród tej ciągle wzrastającej pomyślności, umysły niespokojne, pod pozorem przyspieszenia liberalnego postępu rządu, chciałyby mu przeszkodzić postępować naprzód, odbierając mu wszelką siłę i inicyatywę. Chwytają oni za słowo, które pożyczyłem sobie od Napoleona I i mieszają zmienność z postępem. Cesarz, uznając konieczność stopniowego udoskonalania ludzkich instytucyj, chciał powiedzieć, że jedynie trwałe zmiany są te, które się z czasem przez ulepszenie obyczajów publicznych dokonywają. Ulepszenia te wynikną z uspokojenia namiętności a nie z niewczesnych zmian naszych praw zasadniczych. Jakąż korzyść może zaiste przynieść przyjmowanie znów jutro tego, co się wczoraj zarzuciło? Konstytucya z r. 1852, która ludowi do przyjęcia była przedłożoną, zamierzyła racyonalny i mądrze odważony system na ścisłej równowadze rozmaitych władz państwa utworzyć. Trzyma ona się równie zdala od dwóch ekstremów. Z jedną Izbą, będącą panią losu ministrów, władza wykonawcza jest bez powagi i ducha, jest ona bez kontroli jeżeli Izba wybieralna nie jest niezależną i w posiadaniu prawnych prerogatyw. Nasze formy konstytucyjne, mające pewną analogią z formami konstytucyjnemi Stanów Zjednoczonych, nie są wadliwe dla tego, iż różnią się od form konstytucyjnych Anglii. Każdy naród winien mieć instytucye odpowiednie swemu duchowi i swoim tradycyom. Każdy rząd ma zapewne swoje błędy, jednak rzuciwszy wzrok w przeszłość, chlubię się widząc Francyę po latach czternastu szanowaną na zewnątrz, spokojną wewnątrz, bez więźniów politycznych w swych więzieniach, bez wygnańców po za granicami swemi. Czyż od ostatnich lat 80 nie dość rozbierano teorye rządowe? Czyż dziś nie pożyteczniej jest szukać środków praktycznych ulepszenia moralnej i materyalnej pomyślności ludu? Usiłujmy rozszerzać wszędzie z oświatą zdrowe gospodarcze doktryny, miłość do dobrego i zasady religijne; starajmy się wolnością handlu trudny problem sprawiedliwego rozdziału sił produkcyjnych rozwiązać; starajmy się stosunki pracy równie na polu jak w warsztatach ulepszyć. Jeżeli wszyscy Francuzi uposażeni dziś w prawa polityczne, wychowaniem oświeceni zostaną, to bez trudności odróżnią prawdę i niedadzą się oszukać złudnemi teoryami; jeżeli wszyscy ci co żyją z dnia na dzień, ujrzą wzrastające dobrodziejstwa jakie sprowadza pilna praca, staną się silnemi podporami społeczeństwa, które ich pomyślność i godność ubezpiecza. Jeżeli w końcu wszyscy od dzieciństwa owych zasad wiary i moralności nabywać będą, które człowieka w własnych oczach podnoszą, wtedy uznają, że po nad ludzkiem światłem i po nad usiłowaniami umiejętności i rozumu istnieje najwyższa wola, która losami tak pojedynczych ludzi, jak narodów kieruje.

Ameryka.

Z Nowego Jorku nadeszły z dnia 6 b. m. wiadomości, które naprężenie między Francyą i Stanami Zjednoczonemi z powodu sprawy mexykańskiej głębiej wyświetlają, niż to aforyzmy telegraficzne uczynić mogą. Przedłożono bowiem kongresowi dalszą do 10 grudnia sięgającą część not dyplomatycznych pomiędzy rządem francuzkim i amerykańskim w sprawie mexykańskiej. W dniu 3 listopada prosił p. Seward posła amerykańskiego w Paryżu p. Bigelowa, aby zwrócił uwagę rządu francuzkiego na wojskową procedurę w Mexyku, pod którą Mexykanom będącym jeńcami wojennemi za wierność własnemu rządowi, odmawiają prawem narodów niezmiennie przyznanych atrybucyj, a w dniu 28 listopada uzupełnił p. Seward to podanie, komunikując p. Sewardowi, że według nadeszłej wiadomości jenerał Urtega Solaro i wielu innych oficerów mexykańskich, zostało straconymi. Niechaj p. Bgielow zawiadomi p. Drouyn de Lhuys, że rząd Stanów Zjednoczonych wiadomość tę powziął z największą przykrością, a jeżli mówi dalej p. Seward podania te po ścisłem zbadaniu okażą się prawdziwemi, rząd Stanów Zjednoczonych wątpić nie może, że rząd francuzki, o ile go to dotyczy nigdy pochwalać nie będzie owych środków, które budzą wstręt we wszystkich uczuciach ludzkich i w cywilizacyi nowoczesnej.

P. Sewardowi odpowiedział p. Bigelów 30 listopada, że p. Drouyn de Lhuys zapytał go w odpowiedzi na uczynione przedstawienia względem rozstrzelania w niewoli będących republikanów mexykańskich, dla czego się nie uda do Juareza (Maksymiliana?) „My nie jesteśmy rządem mexykańskim" zauważył minister francuzki, „czynisz nam pan zanadto honoru, uważając nas za taki. Dla zabezpieczenia pewnych ważnych interesów, musieliśmy pójść z armią do Mexyku; za Cesarza Maksymiliana lub rząd jego nie jesteśmy jednak odpowiedzialnymi. Wasz rząd może go pociągnąć do odpowiedzialności jak każdy rząd inny, który prawa jego naruszył, i mam te same środki w rękach, jakieśmy mieli.

Przedłożone dokumenta zamyka nota p. Sewarda do p. Romero, w której minister Rzeczypospolitej mexykańskiej wyraża podziękowanie za depeszę o dekrecie proskrypcyi wydanem przez Maksymiliana, które to depesze rząd związkowy z należnem im ocenieniem otrzymał.

Do Washingtonu przybyć miał hr. Zuch (Zuby?) jako poseł Maksymiliana, ażeby od rządu związkowego, uznanie cesarstwa mexykańskiego uzyskać.

Z Nowego Orleanu donoszą, że jenerał amerykański Crawford przybył do Brownsville z umocowaniem zwerbowania oddziału wojska amerykańskiego dla Rzeczpospolitej mexykańskiej i że już otwarł bióro werbownicze w Brownsville i po innych miastach. Władze unii nie mieszają się do tego. Według pogłoski jenerałowie Logan i Wallan stoją w związku z tym przedsięwzięciem i jenerał cesarski Mejia miał już przedsięwziąść środki na wypadek natarcia ze strony Crawforda.

Wiadomość, że p. Seward odwiedzi Hawannę i prócz innych portów Vera Cruz, półurzędowe znajduje potwierdzenie.

Pomiędzy wnioskami przedłożonemi kongresowi, jest jeden odnoszący się do dekretów rządu meksykańskiego o immigracyi. Gubernator washingtoński uczynił w tej mierze również przedstawienia rządowi francuskiemu, które sformułowane są w nocie następnej:

Paryż 22 listopada 1865 r.

JW. Panie! Przypominając rozmowę, jaką miałem zaszczyt mieć z W. Ekscel. 17go października, względnie zaciągów żołnierzy egipskich do służby nieochotniczej w Meksyku, i przedstawienia czynione przeze mnie wtedy w przedmiocie naturalnego wstrętu, jaki uczuwa rząd i lud nowego kraju do niewoli, pod jakąkolwiek formą przywróconej na naszem terytoryum lub granicach naszych, pozwalam sobie zwrócić uwagę W. Ekscel. na pewne świeże dekreta dotyczące immigracyi do Mexyku, wypływające od władz działających w opozycyi z tąż Rzeczpospolitą. Zdaniem prawego radzy mego rządu, dekreta te, jeżeli będą wykonane, przyprowadzą nieuchronnie do stanu niewoli robotników rasy afrykańskiej, i naturalnie tych usamowolnionych z Stanów Zjednoczonych, którzy mogli lub mogliby być wciągnięci do owego kraju bez zupełnego i światłego zrozumienia swych zobowiązań.

Abyś W. Eks. mógł pojąć, na jakiej podstawie opartą jest ta konkluzya mam sobie poleconem przesłać W. Eks. odpis opinii jlnego prokuratora, którą znajdziesz załączoną, i zwrócić uwagę rządu cesarskiego na kwestye tam rozbierane.

Posłuszny tym instrukcyom rządu mego, pożyczam sobie języka depeszy zawierającej je: „Jeżeli opinia europejska uważaną być może za ustaloną względnie pewnej kwestyi politycznej, to zaisto w przedmiocie niewolnictwa afrykańskiego, które pod jakąbądź formą winno na przyszłość ustać w świecie." Nie wątpimy, że Cesarz Francuzów podziela serdecznie i w zupełności z nami to uczucie ludzkie.

Proszę W. Eks. przyjąć zapewnienie itd.

John Bigelow.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 25 stycznia. P. Ambroży Grabowski udzielił nam był (*Czas* z d. 17 stycznia) wypis ze swojej niedrukowanej jeszcze księgi „Pamiętniki ojczyste w pismach i drukach", gdzie zapisał zjawisko łagodnej zimy w r. 1821 na 1822. Teraźniejsza łagodna zima nie jest jedynym zatem wyjątkiem. Mniej zupełne, ale niemniej pamiętne podania zimy łagodnej udzielił nam p. Jan Wincenty Smoniewski z rękopismu swego „Opis Krakowa" i takowy tu powtarzamy:

r. 1493 dnia 3 stycznia rozpoczęła się tu wiosna; odtąd były już ciągłe ciepła, tak że w lutym i marcu drzewa kwitnęły, a w maju wielkie śniegi spadły.

r. 1662. Zimy tu wcale nie było, tak że nikt lodu żadnego nie widział; dopiero we środę przed Bożem Wstąpieniem mróz tak wielki był, że żyta już kwitnące pomroził.

r. 1670 na 1671 wcale zimy nie było i prawie nikt tu w piecach nie palił, bo nie było tego potrzeba.

r. 1660. Zaraz na początku tego roku doczekaliśmy się nowych rzeczy, bo zima, która już była gruntownie stanęła, zginęła; i stało się tak ciepło, tak pogodno, że bydła poszły w pole, puściły się kwiaty i trawę ziemia wydawała, orano i siano. W lutym takie były gorąca, jak w sierpniu. Już tedy zimy nie było, ale tylko deszczyki przechodziły.

r. 1682. Zima tego roku była u nas włoska', trawy zielone, listki na drzewie i kwiatki przez całą zimę, ludzie orali i sieli wtenczas, kiedy najcięższe bywają mrozy; nawet marzec tak był ciepły, suchy i wesoły, że prawie przeciwko naturze swojej. Dopiero w kwietniu śniegi i mrozy. W przewodni tydzień śnieg i mróz wielki.

r. 1686. Zimy tego roku nie było nic, ani śniegów, ani mrozów, w lutym role sprawiano na jarzynę, kwiatki i trawy były, żyta jare, siano, bydlę trawy się najadło; zaraz w Post wstąpiwszy, jęczmieny i owsy siano, luboby je mógł siać i dawniej. Przed Wielkanocą wszystko posasiewano, i już nie było zimy, i urodzaje były dosyć dobre. To niezwyczajna w Polsce. I to niepospolita, że gęsi dzikie włóczyły się całe lato stadami wielkiemi, co jest rzecz nie zwyczajna około Krakowa i Sandomierza, gdzie się nie lęgną; zboża aż oganiano przed niemi, bo je bardzo psuły.

— Z Wieliczki otrzymujemy następujące doniesienie o pożarze, którego łuna widzianą była w Krakowie onegdaj wieczór:

We wtorek 23go b. m. o godzinie 6ej wieczorem wybuchł w Wieliczce na szybie „*Józef*" pożar, który powstał wewnątrz zabudowań tegoż szybu. W kilku minutach ochłonął wszystkie budynki nietylko kieratu i lokalów manipulacyjnych, ale i przyległe mieszkanie stygara. Mimo wszelkiej gorliwości władz salinarnych, powiatowych i miejskich, ratunek był zupełnie niepodobny, gdyż przy gwałtownym wietrze żywioł rozhukany, w budynkach samych drewnianych nietylko nie znalazł oporu żadnego, ale owszem silne zarzewie. Miasto samo było w wielkiem niebezpieczeństwie, lecz dzięki przezorności, iskry tłumnie na miasto wichrem pędzone, gaszono. Przyczyna wybuchu jako i szkody dotąd niezbadane, w ruchu salin przerwa żadna nie nastąpiła.

— Piszą nam z Radomyśla 23go stycznia:

Zgroza, przerażenie! Od kilku miesięcy spalono w dobrach ordynacyi Broniewskich już czwarte stodoły. Straszna to jakaś i piekielna zemsta. W jesieni 1865, po zbiorach spalili na dwóch folwarkach stodoły pełne, w Przybyszu i w Zgórsku. Trzecią ofiarą był dzierżawca w tych dobrach p. Szymbarski. Kiedy ostatnia fura owsa wjechała z pola do stodoły wieczorem, w nocy stodoły buchły pożarem. Ojciec rodziny długoletnią pracą nabyty stracił dobytek. Teraz pp. Broniewscy wybudowali nową na miejscu dawnej w Zgórsku spalonej stodoły — osobno, na uboczu stojącej; — z poniedziałku na wtorek i ta stodoła popadła zemście zbrodniczej — podpalona spłonęła ze szczętem.

Kiedy płomień pożaru niszczy dzień w dzień dobytek, — a czarna rozpacz szarpie wnętrzności na widok, że nikt nas nie broni, nikt nie zachyla, ogłoście światu ten jęk boleści. Może też ktoś choć zapłacze na widok tylu zbrodni nietylko nie ukaranych, ale nawet niedochodzonych należycie.

Surowe kryminalne dochodzenie na miejscu powinno nastąpić w skutek tego pożaru, może *setnego* w tej okolicy od roku.

— P. Hipolit Bogdan właściciel Zadworza pod Glinianami w obwodzie Złoczowskim, powołany na komisarza do zapobieżenia szerzeniu się księgosuszu, kazał zabić 8 sztuk bydła chorego i słabowitego u włościan; dla zachęcenia zaś włościan, aby nie taili choroby bydła, wynagrodził włościan poszkodowanych, dając im ze swojej obory takąż samą liczbę bydła jaką zgładzić kazał.

— Począwszy od 13go stycznia, wiza paszportowa w konsulatach rosyjskich w Austryi kosztuje 50 kopijek albo 85 centów; zaś legalizacya aktów 1 rubel albo złr. 1·70.

— Hr. Gołuchowski nadał stypendya do jego rozporządzalności należące: z funduszu Żurakowskiego 210 złr. Włodzimirzowi Łosiowi, uczniowi gimnazyalnemu we Lwowie; przedłużył pobieranie stypendyów skończonym prawnikom Ludwikowi Popławskiemu 210 złr. i Feliksowi Górskiemu 262 złr. 50 c. aż do złożenia egzaminów ścisłych, a stypendyum z funduszu imienia Gołuchowskiego 200 złr. nadał Ant. Niedzielskiemu uczniowi szkoły rolniczej w Dublanach.

— Dzień 24go stycznia pochmury i dżdżysty. Ciepło w dniu tym doszło do + 2°,8 od + 1°,6. Barometr zmienny, chociaż zmiany bardzo małe, dnia 25 o 6tej godzinie rano stan jego był 332''',92, termometru zaś + 1°,4 R. Wiatr zachodni chwilami dosyć silny.

— W piątek d. 26 stycznia, Śtej Batyldy i Stej Pauli wdowy.

Korespondencya Redakcyi.

Panu W. „z ulicy Sławkowskiej, kandydatowi do stanu małżeńskiego." Uczynimy zadosyć żądaniu, skoro nam będzie doniesionem o jego zaślubinach.

Panu A. N. z Niska. Listów bezimiennych lub pod zmyślonemi nazwiskami nie uwzględniamy.

Przyjechali do Krakowa od 24 do 25 stycznia.

HOTEL DREZDENSKI: P. Niedzielski kupiec z Bochni, Mieczysław Bobrownicki właściciel dóbr, z Jaworza.

HOTEL POD ROŻĄ: Schindelka Antoni, Linger Wilhelm komisant handlowy z Wiednia, Tisch J. z Wieliczki, hr. Romer Feliks z Galicyi, Rosenfeld Teofil malarz, Magers Karol malarz ze Lwowa, Reczkowski Jan ajent Towarzystwa krajowego z Tarnowa, Wohlfeld M. z Kobielnic, Silber Ludwik z Kongresówki.

HOTEL POLLERA: Hr. Władysław Szembek wł. dóbr z Poremby, bar. Lewartowski Franciszek wł. d. ze Strzelec, Wieczorek Antoni ksiądz z Tęgoborza, Petersberger S. kupiec, Zehrena Wacław kupiec z Wiednia, Leśniewski Stefan technik z Wrocławia, Kaerger Juliusz kupiec z Prus.

TREŚĆ OBWIESZCZEŃ URZĘDOWYCH

w Krakauer Ztg i Gaz. Lwowskiéj.

Urząd powiatowy żywiecki o dozwoleniu odbywania targów tygodniowych w Jeleśni. — Sąd obw. stanisławowski Marka Maja o nakazie zapłacenia Karielowi Horowitz sumy wekslowej 509złr. 21 cent.

Licytacye: W d. 6 lutego w Tarnowie sprzedaż dóbr Budzyń, cena wywoł. 8000 złr. — W d. 31 stycznia w Swoszowicach zabezpieczenie dostawy 4000 miar rafinowanego oleju rzepakowego.

Zawezwania: Dyrekcya funduszu indemnizacyjnego w Krakowie roszczących sobie prawo do pustki rustykalnej w Borowy, pow. wojnickim, w r. 1820 na Jana Ruka w metryce gruntowej zapisanej do zgłoszenia się w 3 latach.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Przeciętne ceny zbożowe na targach galicyjskich z miesiąca listopada, (w wal. aust. za korzec).

	pszenica	żyto	jęczm.	owies
w pasie nadgranicznym wschodnio-północnym:				
Mielnica	7.20	6.40	5.10	3.20
Czortków	6.80	5.70	4.40	2.60
Husiatyn	7.00	5.80	4.60	2.30
Budzanów	7.00	5.70	4.00	2.00
Trembowla	7.00	5.40	3.80	2.20
Tarnopól	7.00	5.16	3.52	2.06
Zborów	6.60	5.40	3.60	2.20
Białykamień	7.20	5.00	3.60	2.00
Olesko	7.00	5.00	4.00	2.40
Sassów	8.00	5.20	3.50	2.10
Sokołówka	9.00	6.00	5.00	2.40
Sokal	7.25	4.56	3.44	3.06
Kulików	8.00	5.60	4.00	2.00
Żółkiew	8.00	5.60	4.00	2.00
Rawa	7.00	5.20	4.00	2.40
Narol	6.00	5.00	4.00	2.00
Lubaczów	7.00	5.00	4.00	3.60
Sieniawa	7.00	5.50	5.00	3.30
Kolbuszowa	6.00	4.15	3.50	1.90
Głogów	6.60	5.40	4.00	2.00
Dąbrowa	6.80	4.60	3.20	2.00
Żabno	6.60	4.40	3.20	—
Chrzanów	7.00	5.10	3.55	2.25
w pasie podgórskim zachodnio-południowym:				
Kutty	7.10	5.95	5.20	2.80
Nadwórna	8.00	5.60	4.60	2.80
Bohorodczany	8.00	5.60	4.40	2.20
Stanisławów	8.40	6.15	4.65	2.87
Bolechów	8.40	5.60	4.00	2.80
Skole	7.50	5.20	3.60	2.20
Drohobycz	7.00	5.40	2.80	1.80
Sambor	7.32	5.66	3.25	1.70
Dobromil	7.80	5.44	4.00	2.16
Lisko	6.60	4.60	3.00	2.00
Sanok	6.44	4.80	3.10	1.80
Dynów	6.90	5.40	4.00	2.50
Rymanów	6.80	4.80	3.20	2.00
Krosno	6.55	4.76	3.30	2.05
Dukla	6.30	4.60	3.28	1.80
Gorlice	7.00	4.20	3.55	2.40
Nowy Sącz	6.70	4.80	3.10	2.00
Nowy Targ	7.76	4.90	2.92	1.68
Myślenice	8.00	5.60	3.60	2.40
Kęty	7.50	5.80	3.70	2.40
Andrychów	7.23	5.20	3.40	2.29
Biała	7.80	5.44	3.47	2.58
Żywiec	9.60	6.00	4.40	3.00
w pasie środkowym i na linii kolei żelaznej:				
Śniatyn	6.34	5.85	4.20	2.68
Kołomyja	7.20	5.45	4.32	2.50
Tłumacz	8.00	6.35	4.12	2.20
Jazłowiec	7.00	5.60	4.00	2.20
Buczacz	7.00	5.20	4.00	2.20
Monasterzyska	7.00	6.00	4.00	2.20
Podhajce	7.23	5.74	4.42	2.46
Halicz	8.00	6.80	4.00	2.80
Bursztyn	7.50	5.40	3.80	2.20
Żydaczów	7.00	5.00	3.20	2.00
Chodorów	8.00	6.00	4.00	2.00
Rohatyn	7.16	5.52	4.28	2.00
Brzeżany	7.20	5.40	3.60	2.40
Przemyślany	7.80	5.60	4.40	2.20
Bóbrka	8.00	6.00	5.00	3.00
Rozdół	7.20	6.00	3.20	1.80
Mikołajów	7.20	5.20	3.40	1.80
Lwów	8.30	5.70	3.90	2.15
Sądowa Wisznia	7.10	5.05	3.15	1.66
Przemyśl	7.60	5.80	4.10	2.00
Mościska	7.60	5.50	3.92	2.20
Przeworsk	7.20	4.83	3.45	2.10
Rzeszów	7.00	4.60	3.50	2.10
Tarnów	6.90	4.85	3.65	2.20
Bochnia	6.50	4.60	3.16	2.06
Kraków	7.25	5.60	3.90	2.30
Oświęcim	7.10	5.50	3.60	2.60

Przegląd polityczny.

Depesze telegraficzne.

Peszt 24 stycznia. *Naplo* pisze: Porządek dziennych komisyj sejmowych projektowanych na zebraniu deakistów przekonywa, że stronnictwo Deaka nie chce usuwać rozwiązania kwestyj prawno-politycznych, stawiając na pierwszem miejscu pytanie względem spraw wspólnych. Dziennik ten donosi, że bar. Eötvös przeznaczony jest na prezesa, a Melchior Lonyay na wiceprezesa Akademii. *Magyar Vilag* utrzymuje, że N. Państwo będą obecni na pierwszem posiedzeniu Izby deputowanych w nowym budynku sejmowym.

Berlin 23 stycznia wieczór. Hanower ratyfikował traktat handlowy z Włochami bez zastrzeżenia.

Brema 23. stycznia. *Weser Ztg* dowiaduje się, że austryacka korweta „Fryderyk" ma trzy lata pozostać na wodach północnych.

Altona 23 stycznia. Zebranie stowarzyszeń szlezwicko-holsztyńskich zakazane przez policyę, ma się mimo tego odbyć tutaj dziś wieczór.

Altona 23 stycznia. Zgromadzenie stowarzyszeń szlezwicko-holsztyńskich było bardzo liczne. Przewodniczący Jessen oznajmił, że na porządku dziennym jest zajmowanie się politycznem położeniem kraju. Można traktować kwestyę zwołania stanów, ale takowe postanawiać nie można; gdyż wydział zobowiązał się pod tym względem wobec rządu. Zgromadzenie przyklasnęło wyrażonemu przez kilku mowców życzeniu, aby stany mogły zostać zwołane.

Paryż 23 stycznia. *La France* domaga się większej wolności druku i reform w Izbach. Jenerał Shoffield i poseł amerykański Bigelow wyrazili się na obiedzie u księcia Napoleona z zadowoleniem o ustępach mowy tronowej odnoszących się do Ameryki.

Paryż 23 stycznia wieczór. Na dzisiejszem posiedzeniu Ciała prawodawczego hr. Walewski jako prezes miał mowę, w której poświęcił gorące słowa pamięci księcia Morny i oddał pochwały wiceprezesowi Schneiderowi, tudzież Izbie za jej umiarkowanie. Liczy on na przyjazny i przychylny udział Izby, i przyrzeka bronić sumiennie wolności zdań objawianych.

Genua 22 stycznia. Książę Odo, trzeci syn króla włoskiego, umarł tej nocy (Książę Odo lub Odone czyli Otto-Eugeniusz-Maryan, książę Montferrat, urodził się 11 lipca 1846, najmłodszy z synów Króla Wiktora Emanuela i zmarłej w r. 1855 królowej Adelajdy, córki Arcyksięcia Austryackiego Rajnera).

Nowy Jork 13 stycznia. Obiega pogłoska, że Stanton obejmuje posadę posła w Londynie w miejsce Adamsa. Jeneralny prokurator oświadczył się za odroczeniem procesu Jeffersona Davisa, a to aż do przywrócenia rządów cywilnych w krajach południowych.

Korespondenci paryscy do dzienników niemieckich dostrzegają jakieś niezadowolenie w Paryżu z postępowania Rosyi; jedni przypisują je zajściu p. Meyendorffa w Rzymie, inni, a mianowicie korespondent do *Gaz. Kolońskiej*, intrygom rosyjskim w Ameryce. Korespondent ten utrzymuje bowiem, że już podczas przyjęcia noworocznego w Paryżu uważano cierpkość pewną w odezwaniu się Cesarza Napoleona do posła rosyjskiego bar. Budberga. Następnie wykazało się, że stosunki obu rządów nie są bynajmniej na stopie przyjacielskiej. Miano wpaść na trop intryg rosyjskich w Ameryce. Rzeczywiście, dyplomacyę rosyjską czynią w Paryżu odpowiedzialną za trudności, jakie Francya napotyka w Ameryce pod względem Mexyku.

Skąpe są dotychczas telegrafem nadsyłane ustępy przedstawienia złożonego obu Izbom francuskim o stanie cesarstwa. Akt ten wszelako jest ważniejszym poniekąd od mowy tronowej, bo głębiej wchodzi w sprawy publiczne. W uzupełnieniu ustępów już przez nas podanych, dołożymy jeszcze, że przedstawienie mówi o pomocy ofiarowanej Ojcu Św. przez rząd francuski dla uzupełnienia i uorganizowania sił zbrojnych państwa papieskiego. Co się tyczy sporów między księciem Kuzą a Turcyą, przedstawienie mówi: Francya radzi Księstwom Naddunajskim aby szanowały traktaty europejskie, które są podstawą praw wzajemnych i rękojmią dobrych stosunków.

Nord. allg. Ztg, organ p. Bismarka, podając w ostatnim numerze swoim mowę tronową Cesarza Napoleona, obiecuje rozebrać ją następnie, a jednem, co dziś o niej zapisuje jest to, że „słowa Cesarza w zupełnej są zgodzie z czynami rządu francuzkiego." Powtarzając zaś słowa przedstawienia (*exposé*) tyczące się Księstw zaelbiańskich, żadnej nad niemi nie robi uwagi.

Natomiast w tej samej sprawie księstw występuje *Nordd. allg. Ztg* w dwóch artykułach wstępnych z niezwykłą zaciętością przeciw dziennikom wiedeńskim, przeciw wiedeńskiemu *Press-Bureau* i w ogóle przeciw rządowi austryackiemu, obwiniając je wespół o knowania z zagranicą dla sprowadzenia przeciw Prusom interwencyi w księstwach. „Zapisujemy to sobie — mówi rządowy dziennik pruski — na przyszłe wypadki, zapisujemy sobie ten osobliwy system polityki austryackiej, uważającej przymierza zagraniczne przeciw sprzymierzeńcom niemieckim jako dozwolone dla Austryi, a dla każdego innego państwa niemieckiego jako zabronione". Dalej przypomina, że kiedy prasa austryacka obarza się dziś jeszcze na wspomnienie pokoju bazylejskiego, Austrya od r. 1850 pięć razy usiłowała wciągnąć Francyę do przymierza przeciw Prusom, lecz zamiar ten rozbijał się o niechęć Francyi. Przypadki te są wymienione jak następuje: 1° projekt Schwarzenberga przymierza trzech cesarzów; 2° epoka wojny wschodniej; 3° chwila traktatu w Villafranca; 4° kwestya polska, i 5° podczas lata 1865.

W Tryeście otrzymano pocztę chińską i japońską z Hong-Kong z d. 15 grudnia. Cesarzowa matka złożyła rządy; Książe Kung objął znowu ster rządów. Wódz cesarski Tseng-ko-fan pobity przez Nienfei, w ciężkiem znajduje się położeniu. Nienfei zebrali się licznie w prowincyach Szantung i Hanan. Między rządem chińskim a francuzkim zaszedł spór o propagandę katolicką. — Potwierdza się wiadomość o otwarciu portów japońskich, tudzież o ratyfikacyi traktatów wraz z rewizyą taryfy. Dajmiowie zagrażali Mikodowi i Tajkunowi, lecz spokojność przywróconą została.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu"

Lwów 25go stycznia godz. 2 m. 35. Sejm uchwalił dziś tymczasowo jednoroczne wsparcie dla szkoły gospodarczej w Dublanach w wysokości 1575 złr. Dalej motywowali swoje wnioski: X. Pawlików względem gminnych kas oszczędności i zaprowadzenia spichrzów gminnych; Smolka względem zniesienia prawnej stopy procentowej; następnie względem opędzania z funduszu krajowego kosztów komisyj sanitarnych podczas epidemii; Demkow względem wstrzymania poboru podatków w obwodzie Żółkiewskim; hr. Gołuchowski względem zniesienia ograniczeń w nabywaniu własności ziemskiej przez Starozakonnych; X. Guszelewicz względem podatku konsumcyjnego. Przyszłe posiedzenie w poniedziałek.

Peszt 25 stycznia. Według doniesienia dziennika *Hon*, stu członków sejmu z lewej strony miało wczoraj zebranie, na którem sformułowało program swój w ogólności w tej myśli, iż przyjmują za swoje, zasady wyrażone w adresie z r. 1861 i trzymać się będą Deaka jako najwłaściwszego wyobraziciela takowych. Zarazem ułożyli listę kandydatów do komisyi adresowej, zostawiając dziewięć miejsc wolnych dla kandydatów ze stronnictwa Deaka.

Lizbona (telegram nosi datę 19go, może mylną). Dwustu Hiszpanów internowanych w Braganza wykradło się i dostało się napowrót do Hiszpanii.

Bajonna 24 stycznia. Według wiadomości otrzymanych z Madrytu z dnia wczorajszego, wejście Prima do Portugalii nie jest dotychczas potwierdzone przez posła hiszpańskiego w Lizbonie. Oczekują w Madrycie niecierpliwie potwierdzenia doniesienia w tej mierze. Dzienniki zapewniają, że Prim nadesłał z Besa (prawdopodobnie Beja, w prowincyi Alemtejo. *Red. Cz.*) telegram do żony swojej do Madrytu. Jenerał Zabala minister marynarki odwołany został napowrót do Madrytu, dla wzmocnienia marynarki hiszpańskiej na Oceanie Spokojnym.

Kursa. Wiedeń 25 stycznia godzina 2 po południu. Metaliki 62·90. — Pożyczka narod. 67.—.— Losy z r. 1860 84·70. — Akcye banku 760. — Akcye kred. 151·90. — Londyn 104·55. — Srebro 104·50. — Dukat 4·99.

Paryż 25go stycznia. Renta 68 65. — Pożyczka austr. 348·75.

Załącza się sprawozdanie z 24go posiedzenia Sejmu.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
Ksawery Masłowski.

Od Administracyi „CZASU.“

Wyszedł

Kalendarz ścienny

drukowany ozdobnie

w formacie arkuszowym,

po cenie 25 centów.

Kalendarz chromolitografowany

po cenie 50 centów,

i jest do nabycia tak w Administracyi „CZASU“ w Krakowie, w Ajencyi „Czasu“ **we Lwowie.** (Plac Halicki N. 1), tudzież we wszystkich księgarniach krajowych.

Ogłoszenie licytacyi.

Nr. 99.

Magistrat król. głównego miasta Krakowa podaje do powszechnéj wiadomości, iż celem wydzierżawienia na przeciąg 3 lat, poczynając od dn. 1 Kwietnia 1866, lokalów w arsenale miejskim, składających się z wielkiego sklepionego składu na dole i sali jednej na piętrze, odbędzie się w dniu 13 Marca 1866, w gmachu Magistratu, przy placu WW. Świętych, w biórze Departamentu V. w godzinach kancelaryjnych do 6éj wieczór publiczna licytacya.

Na pierwsze wywołanie ustanawia się czynsz roczny w kwocie 700 złr. w. a.

Wadyum wynosi 100 złr.

Deklaracye pisemne także będą przyjmowane.

Warunki licytacyi mogą być przejrzane w biórze V. Departamentu.

Kraków d. 16 Stycznia 1866. (142--3)

Anaterynowa woda do ust

Lekarza zębów

J. G. POPPA.

Publiczności, podczas pory kąpielowéj pod ożującéj lub do zagranicznych kąpiel się udającéj, polecamy, by się tu przy źródle w *Poppa Anaterynową Wodę do ust* zaopatrzyła, jeżeli się o jéj prawdziwości przekonać chce; gdyż pomimo przywileju, pomimo ochrony, wzoru i marki, jeszcze bardzo często przychodzą falsyfikaty. Im większy popyt o wyrób ogólnie za dobry uznany, tém prędzéj chwyci się go szarlatanerya; przeto zwracamy uwagę na to, że prawdziwa Anaterynowa Woda do ust jest tylko do nabycia w tych składach kraju i zagranicy, które między inseratami tego dziennika kilkakrotnie w miesiącu bywają ogłaszane.

Że właśnie *Poppa Wody Anaterynowej do ust* co do jéj skuteczności żaden podobny wyrób nie przewyższył, dowodzą nader liczne świadectwa osób znakomitych. Co tę słynność utrwaliło, było to, że każdy *Poppa Wody* używający nie tylko przekonał się z własnego doświadczenia o jéj skuteczności, lecz że nawet i najwyższe znakomitości lekarskie *Poppa Anaterynowéj wodzie* co do jakości przyznają świadectwo szczególniéj na polecenie zasługującéj własności. Daleko poza granice miejsca swego wyrobu, poza Austryą, uzyskała *Poppa Woda do ust* rozszerzenie; *we Francyi, w Angli, w Rossyi, na Wschodzie i w Ameryce*, wszędzie się rozchodzi i uzyskuje z każdym dniem nowych konsumentów. Kto raz tą wodą zaczął swoje zęby i swe usta pielęgnować, dozna wnet jéj dobroczynnych skutków i poweźmie przekonanie, jakiego zaniedbania stają się winnymi ci, którzy téj wody nie używają. *Woda Anaterynowa do ust* nie jest artykułem zbytkowym, wymyślonym przez spekulacyę dla próżności, bo jest środkiem do zdrowia służącym, który czem więcéj postępuje oświata, tém ogólniejsze wzięcie uzyskać musi.

Prawdziwą Anaterynową Wodę do ust utrzymują:

w KRAKOWIE: p. *Górecki*, p. *J. Jahn*, p. *L. Feintuch*, p. *J. Bartl*, p. *Siedlecki* apt., p. *Ernest Stockmar* apt., p. Dr *Sawiczewski* apt. i p. Dr *Karzycki* apt.

we LWOWIE: apteka dawniéj *Milingera* teraz Dra chemii p. *Tytusa Zarzyckiego*, p. *Mikolascha* apt., p. *A. Berlinera* apt., p. *Ehrenbergera* apt., p. *Gebhardta* i *Kleina* wdowy, p. *Bonifacego Stillera*, p. *Zygmunta Ruckera*. (40-8)T

PASTYLKI PIERSIOWE

ze soku głowiastéj sałaty i laurowych liści

Są to wyborne cukierki złożone z dwóch substancyj znanych w medycynie ze swych własności łagodzących i uśmierzających skutecznie kaszle, rozjątrzenie w piersiach, katary uporczywe. — Cukierki te łącznie z Syropem nadfosforanu wapna używają się dla uśmierzenia mocnego kaszlu (połączonego z odpluwaniem i kokluszem). (8-11-)T

Dostać można w aptekach: PP. *Brunona Miczyńskiego* i *Redyka* w Krakowie; p. *Rukera* i *Berlinera* we Lwowie; p. *Elsnera* w Poznaniu.

DYREKCYA
Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń od ognia i gradu
w KRAKOWIE,

podaje niniejszem do wiadomości, że Rada Nadzorcza na odbytem posiedzeniu w dniach 17 i 18 Listopada r. z. po sprawdzeniu rachunków rocznych **działu gradowego,** na podstawie §§. 37 i 38 dodatku do statutu w sprawach gradowych, postanowiła, by połowa z pozostałości tegoż działu za rok 1865 16% od wniesionej zaliczki wynosząca, Członkom gotówką wypłaconą została.

Stósownie do tego rozporządzenia, otrzymali Ajenci od Dyrekcyi polecenie, aby pomieniony zwrot za podpisaniem właściwych kwitów, Członkom działu gradowego wypłacali.

Bilans szczegółowy z działu gradowego ogłoszonym zostanie wraz z bilansem działu ogniowego po potwierdzeniu takowych przez ogólne Zgromadzenie.

Kraków dnia 16 Stycznia 1866. (134-3)

H. Wodzicki. — W Biesiadecki. — H. Kieszkowski.

LITOGRAFIA „CZASU“
M. SALBA w KRAKOWIE.

Niniejszem mam zaszczyt oznajmić, że od 1go Sierpnia r. b. wydzierżawiłem Litografię „Czasu,“ w skutek czego istniejąca firma opiewa:

Litografia „Czasu“ M. Salba.

Polecam się przeto do wykonania wszelkich robót litograficznych tak pisemnych jak i rysunkowych, na czarno lub kolorowo, tak z dzieł sztuki, jak:

Rycin, Widoków, Portretów itp.,

jako też wyrobów do zwykłego użycia, jakiemi są: **dyplomy, podobizny, wzory kaligraficzne, tablice archeologiczne i numizmatyczne wszelkiego rodzaju tabele, adresy, rachunki i noty kupieckie, akcyo okólniki, cenniki, weksle, winiety, sygnatury, etykiety i znaki towarowe** dla Kupców, Aptekarzy, i Fabrykantów, **programy, bilety wizytowe, napisy i nagłówki, papier listowy z widokami, cyframi itp.,**

z tem zapewnieniem, że uzyskawszy doborowych pracowników i zaprowadziwszy wszelkie najnowsze ulepszenia, dołożę jak najusilniejszego starania, i będę w możności co do spiesznego i gustownego wykonania robót wszelkim słusznym wymaganiom, tak szanownych Zamawiających, jako też teraźniejszego postępu sztuki zupełnie odpowiednich, mając nadzieję, że moje usiłowania doznają tych samych względów jakiemi Litografia „Czasu“ dotąd była zaszczycaną. W tym roku jak i lat poprzednich wyszedł

Kalendarz chromolitografowany na rok 1866,

po cenie 50 centów.

Bilety wizytowe

są odtąd da nabycia po cenie zniżonéj, mianowicie:

100	biletów z pojedynczym napisem	1 złr. 50 cent.
100	dto z dłuższym dto	1 złr. 75 cent.
100	dto dto dre i z herbem	2 złr. — cent.
100	dto z napisem w 3 wierszach	2 złr. — cent.
200	biletow od razu zamówionych jeszcze taniéj.	

Zamówienia wszelkich robót litograficznych przyjmują

w Krakowie ***Litografia „Czasu“ M, Salba,*** przy ulicy Różanéj pod L. 413.

we Lwowie ***Ignacy Hercok*** w Ajencyi „Czasu,“ plac Halicki N. 1.

Kraków dnia 15 Grudnia 1865. (3805-5-) ***M. Salb.***

SKŁAD

ogniotrwałych i od wszelkiego włamania się dokładnie zabezpieczonych **Kas,** z pierwszéj fabryki ***Fryder. Wiesego z Wiednia,*** w Domu Komisowym Krakowskim

Emila Artla,

dawniéj

Walerego Wielogłowskiego,

przy ulicy Wiślnéj w pałacu JW. hrabiego F. Mycielskiego.

Medale otrzymane na wystawie:

Londyn 1862.

Monachium 1854.

Londyn 1851.

Paryż 1855.

Kasy te, skutkiem swego wewnątrz urządzenia mechanicznego, którego cząstki przy pewnych stopniach gorąca wodną parę nawet wydobywają, wytrzymały głośne próby na sobie odbyte, dowodząc najskuteczniéj ubezpieczenia od ognia; — zalecają się przeto, tak z tego jak i z swéj taniości i niezmiennéj ceny, a przytem z elegancyi przed wszystkiemi tychże wyrobami z innych fabryk. (3725-4-)T

Od wszelkiego naśladowania broni wyłączny c. k. przywilej na ten wynalazek.

Oryginalne dzieło wyszłe w 28em wydaniu pod tytułem:

„Der persönliche Schutz“

von ***Laurentius,***

poradnik lekarski w słabościach płciowych, a szczególniéj w *stanie osłabienia.* Gruby tom z 60ma anatomicznemi stalorytami. Opakowane i opieczętowane. Cena 1 tal. 10 sgr. czyli 2 złr. 24 cent. jest do nabycia we wszystkich znaczniejszych księgarniach, a w Krakowie u p. ***F. Baumgardtena.***

Uprasza się uważać na to, że każdy egzemplarz wydania oryginalnego Laurencyusza opieczętowany jest pieczęcią całe jego imię zawierającą.— Wyszłe pod podobnemi nazwami wyciągi i naśladowania tego dzieła są oczywiście niedokładnemi, błędnemi plagiatami. (3664-11-12)T

ELIXIR PEPSINY
UŁATWIAJĄCY TRAWIENIE
PP. GRIMAULT ET Cie APTEKARZY w PARYŻU

Pepsina, otrzymuje się z żołądka żwierząt przeżuwających; stanowi ona sok gastryczny, sprawiający trawienie. Rozpuszczona w dobrem winie, posiada wielce użyteczne własności leczenia rozlicznych chorób żołądka i kiszek, a mianowicie: *słabości gastrycznych, kurczów żołądkowych, wymiotów* po jedzeniu lub w czasie pożywania pokarmów, *wymiotów kobiet ciężarnych, odchodzenia flegmy, odbijania, żółtaczki,* jak również *boleści wątroby i krzyżów.* Wszelkie słabości żołądka i kiszek pod działaniem pepsiny ustają; starcy i dzieci, osoby na wyzdrowieniu, trawią z łatwością spożyte pokarmy przy silnem pokrzepiającym działaniu tego wybornego likworu.

Dostać można w aptekach pp. *Brunona Miczyńskiego i Redyka* w Krakowie; pp. *Zygmunta Rukera i Berlinera* we Lwowie; *Elsnera* w Poznaniu; *Franzosa* w Brodach; w Składzie materyałów aptecznych p. *Galle-go* w Warszawie. (7-11-)T

Katalogów Nasion

ogrodowych, polnych, leśnych i kwiatów,

z Handlu Ogrodniczego

J. W. Wendel w Erfurcie,

udziela bezpłatnie i pośredniczy w sprowadzaniu tychże Nasion

Karol Schubuth

we Lwowie,

przy ulicy Krakowskiej. (126--43)T

Do zarządu osobnym folwarkiem poszukuje się od 24 Czerwca b. r. **Ekonoma,** praktycznie obznajomionego z gopodarstwem i dającego rękojmię uczciwości. (68--3)

Bliższa wiadomość pod adresem ***W. R.*** poczta Mielec.

Obwieszczenie.

Uzyskawszy od Wysokiego c. k. Ministerstwa Stanu pozwolenie ponownego otworzenia

PENSYONATU Wychowawczo-Naukowego Panienek
w Krakowie,

donoszę prześwietnéj Publiczności, iż z pierwszym dniem IIgo półrocza szkolnego, to jest z dniem 1 Lutego rb., otwieram Zakład mój w domu aptekarza pana *Stockmara*, przy ulicy Grodzkiéj na II. piętrze, od strony placu Dominikańskiego. Wobec ogólnie przyjętych programów w Pensyonatach żeńskich, nie stawiam z méj strony nowego, ograniczając się na przytoczeniu uwagi, że uczelnia moja, w myśl istniejących przepisów szkolnych, do potrzeby wyższego wykształcenia Panien ściśle zastósowana, obejmie wszystko, czego światli rodzice po sumiennem i gorliwem prowadzeniu ich dzieci wymagać i spodziewać się mogą.

Obywatele chcący powierzyć córy swe méj opiece raczą się zgłosić do mieszkania wyżéj wskazanego. — Na zapytania listowne żądane informacye bez zwłoki przesyłać będę.

Kraków dnia 17 Stycznia 1866.

(65-2-3) ***Karolina Krynicka.***

Osoba młoda i zdrowa, uzdolniona w szyciu i modniarstwie, życzy sobie przyjąć w domu obywatelskim obowiązek **panny** lub **klucznicy.** Wiadomość przy ulicy Szpitalnéj Nr. 396/624 II. piętro w Krakowie. (136--3)

F. WERTHEIM & C. WIEN.
PATENT. PATENT.
Grösste Europäische
Erste österr. kaiserl. königl. priv.
Fabrik
gegen Feuer u. Einbruch sichere
Cassen
von
F. Wertheim & Co.
in
WIEN.
Unerreicht in der Sicherheit gegen Feuer wie gegen Einbruch.
1000 Dukaten Jedem, der unser Schloss ohne Schlüssel aufsperrt.

Kasy ogniotrwałe

i od wszelkiego włamania się dokładnie zabezpieczone,

które przy wielorakich **próbach ogniowych** okazały się **niezawodnemi,**

z fabryki **T. W. Wertheima** w Wiedniu,

znajdują się **w Krakowie** jedynie

u **JANA BARTLA**

w Rynku głównym (3743-3-)

w kamienicy Wielmożnego Milieskiego.

59 Ohlauerstrasse w Wrocławiu.
Wielki Skład
wędzonego Łososia i Węgorza,

elblągskie Minogi, Węgorzyki, Węgorze marynowane, Rulada z węgorza, Sardynki z oliwą itp.

Codziennie słynne, pięknie i świeżo

wędzone śledzie, hurtem i pojedynczo.

Znaczny skład Śledzi w rozmaitych gatunkach.

„F. Radman,
aus Wollin in Pommern.“

(120-3-10) T

OLEJEK JODOWY

przez ***J. Personne.***

Przez cesarską akademię medyczną w Paryżu uznany.

Podług zdania akademicznego jest ten olejek *środkiem lekarskim nieocenionéj wartości*, mającym większe zalety niż oléj z tłuszczu wątrobianego miętusowego, np. przeciw wszelkim słabościom *skrofulicznym*, nabrzmieniu gruczołów, przeciw wrzodom, wóli, oraz ku wzmocnieniu osób słabowitego temperamentu; niemniéj w początkach *cierpień płucowych*, na *zadawniały zły przymiot (syfilis)*; wreszcie przeciw osypkom i innym słabościom skórnym, itd.

Olejek wyrobu p. Personne sprzedaje się tylko we flaszkach ośmio-graniastych, noszących na sobie pieczęć i podpis wynalazcy i Główny Skład utrzymującego.

Główny Skład: w Paryżu w aptece *Labelonye et Comp.* 19 rue Bourbon Villeneuve; — w Krakowie w aptekach pp. *Brunona Miczyńskiego* i *Wiktora Redyka*, we Lwowie w aptekach pp. *Rukera* i *Berlinera*. (20-4-9)

Na 14.800 losów wypada 14.800 wygranych
we wielkiéj Loteryi srebrnej

przez rząd urządzonéj i zaręczonéj.

Najbliższe ciągnienia nastąpią:

dnia 31 Stycznia, 21 Lutego, i od dnia 21 Marca codziennie do 16 Kwietnia 1866.

Wszystkie losy zostaną niezawodnie do ***dnia 16 Kwietnia*** wyciągnięte i muszą w powyższym terminie czasu następujące kwoty bezwarunkowo być wygrane, mianowicie:

złr. 200.000, złr. 100.000, złr. 50.000, złr. 30.000, złr. 25.000 2 po złr. 20.000, złr. 15.000, złr. 10.000, złr. 6.000, 2 po złr, 5.000, 5 po złr. 4.000, złr. 3.000, 113 po złr. 1.000, 7 po złr. 400, 110 po złr. 300, 6.300 po złr. 100 w srebrze itd. aż do złr. 15 jako najniższej wygranej.

Ponieważ w poprzednich ciągnieniach, oprócz wypadłéj wygranéj, jeszcze dawane będą **losy dodatkowe,** nastręcza się sposobność trafienia jednorazową wkładką kilka głównych wygranych, przeto to przedsiębiorstwo może byc za bardzo korzystne dla szanownéj Publiczności uważane.

Jeden oryginalny numer losu (nie promesa), ważny na wszystkie powyższe ciągnienia, kosztuje złr. 10 cent. 50 wal. a. w banknotach.

Wszelkie zamówienia uskuteczniają się za nadesłaniem należytości punktualnie, a listy ciągnienia przesyłają się bezpłatnie.

„Rudolph Selle in Frankfurt a. M.
Staats- Effectenhandlung.“

(93--4)T

Ck. Teatr Polski w Krakowie.

Piątek dnia 25 Stycznia.

Na dochód ubogich zostających pod opieką Siostr Miłosierdzia.

przedstawią Amatorowie:

Przed śniadaniem.
Komedya w 1 akcie, Hr. A. Fredry (syna).

List i Odpowiedź.
Komedya w 1 akcie, J. S. Jasińskiego.

Szkoda wąsów.
Komedya ze śpiewami w 1 akcie, L. Dmuszewskiego.

Kurs papierów i pieniędzy.

Kraków 25 stycz.	żądają	płacą
Srebropol. st. za 100 zł.	115	112
„ nowe obr. „	123	120
Listy zast. pol. bez k.	84	83
Banknoty pol. 100 złr.	498	488
Ruble ros. za 100 rsr.	136½	133½
Talary prs. za 150 złr.	96¾	95¾
Bankn. prus. 100 tal.	157	154
Srebro nowe austr. .	105	104
Dukat ważny. . . .	5 —	4 90
Napoleon d'or . . .	8 45	8 30
Półimperyały rosyjs.	8 70	8 55
Listy galic. nowe z k.	67 50	66 50
„ „ stare „	70 75	69 75
Oblig. indem „	69 50	68 50
Ak. k. g. bez k. i dyw.	172	168

Wiedeń 24 st. (t.)	złr.	cent.
5% Metaliki . . .	63	—
5% Pożyczka narod.	67	20
Akcye banku wied.	760	—
„ „ kred.	151	80
Losy 5% z r. 1860 .	84	55
Srebro	104	50
Londyn 10 funt. szter.	104	60
Dukat pojedynczy.	4	99

Wiedeń 24 styc.	żądają	płacą
5% Metaliki na w. a.	59 40	59 30
„ Pożyczka narod.	67 40	67 25
„ Metaliki na m. k.	62 95	62 85
„ Obl. ind. niż. Aus.	83 —	82 —
„ „ „ czeskie	84 —	83 —
„ „ „ węgiers.	70 40	70 —
„ „ „ chor. ib.	71 —	70 —
„ „ „ galicyjs.	68 25	67 75
„ „ „ bukow.	67 —	66 75
„ „ „ siedmgr.	64 20	64 —
Listy zastawne:		
5% Banku nar. losow.	88 30	88 15
4% Galicyjskie. . .	67 50	66 75
5½% Węgiersk. los.	75 25	75 —
5% Boden Cr. austr.	91 —	90 —
Pożyczki loteryjne:		
Losy poży. z r. 1839	148 —	147 —
„ „ „ 1854	78 50	78 —
„ „ „ 1860	84 60	84 50
„ „ „ 1864	77 85	77 75
„ Como-Rente	16 50	16 —
„ Kredytowe	116 50	116 25
„ tryest na 4½%	109 50	108 50
„ żegl. par. na D.	80 —	80 —
„ ks. Esterhaz.	79 —	77 —
„ Księcia Salm.	26 25	26 —
„ „ Palfy .	23 —	22 50

	żądają	płacą
Losy ks. Klary . . .	23 75	22 25
„ hr. St. Genois .	23 50	23 .
„ miasta Budy . .	23 -	22 50
„ ks. Windischgr.	15 75	15 25
„ hr. Waldstein .	19 25	19 —
„ hr. Keglevich .	12 50	12 —
„ Rudolfa. . . .	12 50	12 —
Akcye bank. i przem.		
Banku narod. austr. .	761	760 —
Zakładu kredytowego	151 90	151 70
Żeglugi par. na Dunaju	463 —	461 —
Kolei półn. Ferdynan.	1580	1578
„ rządowej fr.-a .	172 20	172 —
„ zachodniej c. El.	121 -	120 50
„ Pardubickiej .	111 50	111 —
„ Południowej .	175 50	175 —
„ Galicyjskiej . .	168 75	168 50
Czerniowiec. z wpł. 50%	83 —	81 —
Kursa zagraniczne. (3 miesięczne)		
Amster. 100 złh. Disconto miejsc. 3	—	—
Augsg. 100 zł. nr. 4	88 20	88 10
Berlin 100 tal. . 4	—	-
Frankf. n. M. 100 3½	88 20	88 10
Hamb. 100 mark. 4½	78 50	78 40
Londyn 10 fun. 4	105 —	104 60
Paryż 100 frank. 3	41 85	41 80

Waluty.	żądają	płacą
Cesars. korony . . .	14 60	14 50
„ pół korony .	.	
„ dukaty na wagę	5 —	4 99
„ „ obrączk.	5 —	4 99
Złoto al marco . .	4 98	4 96
Napoleondory . . .	8 45	8 44
Suwereny	15 25	15 10
Fryderyki	8 85	8 80
Luidory (niemieckie)	8 60	8 55
Suwereny angielskie	10 63	10 58
Imperyały rosyjskie	8 67	8 65
Srebro	104 65	104 50
„ kupony . . .	104 85	104 65
Talary związkowe .	1 57	1 56
Pruskie bilety kas. .	1 56	1 55½
Lwów 23 styczn.		
Dukat	5 1	4 96
Półimperyał rosyjski	8 54	8 55
Rubel srebr. rosyjsk	1 64	1 62
Talar pruski . . .	1 57	1 55
Listy gal. b: kup. w. a.	67 27	66 67
„ „ „ „ m. k.	70 59	70 4
Obligi indem b. kup.	68 43	67 77
Akc. kol. gal. b. kup	172 83	169 83

Warsz. 23 stycz	żądają	płacą
Półimperyały rubli	—	6 30
Obligi skarbowe „	82 74	—
„ kupon. „		1 25⅗
Listy zast III okr. „	12 46	12 42
„ kupon „		— 5⅙
Listy likwidacyjne .	80 75	80 —
„ kupon „	—	— 58⅞
Akcye kolei żel. warsz.-wiedeń. „	—	75 50
Akcye kolei żel warsz. bydgo. „	67 —	66 50
5% Pożyczka loteryjna	112 50	112 25
Wrocł. 23 stycz.		
Banknoty austryac. .	96½	96
Polskie bilety bank. .	78½	78⅙
„ Listy zastaw.	64¾	—
Poznań, List. zast. 4%.		
„ „ „ 3½%.	92	—
Paryż 24 styczn.		
Renta 3%. . . .	68	55
Londyn 24 stycz.		
Konsole	87½	

Pociągi osobowe na kolejach żelaznych

Odchodzą:

z *Krakowa* do *Wiednia* 7.10 rano; 3.30 po południu — do *Warszawy* i *Wrocławia* 8 rano — do *Lwowa* 10.30 rano; 8.30 wieczór — do *Wieliczki* 11 rano
z *Wiednia* do *Krakowa* 7.15 rano; 8.30 wieczór.
z *Ostrawy* do *Krakowa* 11 rano,
z *Granicy* do *Szczakowy* 6.30 rano; 11.27 przed południem; 2.15 po południu,
z *Szczakowy* do *Krakowa* 2.51 po południu;
ze *Lwowa* do *Krakowa* 5.10 rano; 5. 20 wieczór.
z *Przemyśla* do *Krakowa* 9 rano.
z *Wieliczki* do *Krakowa* 5.40 wieczór.
z *Mysłowic* do *Krakowa* 1 po południu;

Przychodzą:

do *Krakowa* z *Wiednia* 9.45 rano; 7.45 wieczór — z *Wrocławia* i *Warszawy* o godzinie 9.45 rano; — z *Misłowic* i *Szczakowy* 5. 21 wieczór; — ze *Lwowa* 2 51 po południu; 6.11 rano — z *Wieliczki* 6.15 wieczór
do *Przemyśla* z *Krakowa* 4.43 po południu;
do *Lwowa* z *Krakowa* 8.29 rano; 8.36 wieczór
do *Wiednia* z *Krakowa* 5.17 rano; 7 37 wieczór;
do *Mysłowic* z *Krakowa* 12. 10 w południe;
do *Szczakowy* z *Krakowa* 11.42 rano.

Czcionkami Drukarni „CZASU“ *W. Kirchmayera.* Rządzca Drukarni *Seweryn Dobrzański.*